

Skundlenie mediów czarciej erpe na przykładzie mediów lokalnych



Media w Czarciej Erpe, nazywanej również już oficjalnie przez urzędującego prezydenta Dudę – Polin, nie tylko sięgnęły dna upadku, ale je przebiły, a swąd smrodliwej propagandy, jaką uprawiają wybija już jak wulkan pod same niebo. Oto przykład tegoż stoczenia się ich poniżej dna bagna Shreka, na podstawie mojej krótkiej wymiany korespondencji z redaktorem naczelnym, najstarszego elbląskiego portalu internetowego Portel.pl, Panem Rafałem Gruchalskim. Po drugim liście Pan redaktor już się więcej nie odezwał.

Czy z tym szczuciem i podjudzaniem, wobec przeciwników bezrefleksyjnego popierania nazistowskiej Ukrainy, to wyhamujcie, ewentualnie wtedy, jak poleje się krew i ktoś w końcu zginie, czy będziecie szczuć dalej na tych, którzy mają inne zdanie na ten temat od was?

Zaczęło się

<http://kresywekrwi.blogspot.com/2022/03/zaczyna-sie.html?m=0#more>

Panie Jacku,

Na Ukrainie giną setki Ukraińców, a także żołnierze

rosyjskich, którzy są agresorami, o czym Pan do nas pisze? To ostatni mail, który do Pana piszę w odpowiedzi. Rafał Gruchalski

Panie Rafale, szkoda, że przez ostatnie 8 lat nie zauważyliście 20 tysięcy Rosjan, zamordowanych przez ukraińską armię i nazistowskie bataliony ochotnicze w Donbasie. Zniszczone i zrównane z ziemią całe miejscowości i trwający non stop ostrzał cywilnych osiedli, szkół, przedszkoli, szpitali, parków. Zginęło przez te 8 lat prawie dwieście małych dzieci, bez skrupułów zabitych przez ukraińskich wojskowych. I jeszcze jedno. Ludobójstwo w Odessie, 2 maja 2014 roku, dokonane przez ukraińskich neonazistów na 106 bezbronnych rosyjskich mieszkańcach tego miasta. A wszystkie te zbrodnie były i nadal jeszcze są dokonywane przez obecne władze neonazistowskiej Ukrainy na... własnych obywatelach, tylko dlatego, że odmówiły akceptacji zbrodniczej ideologii OUN-UPA, Doncowa, Bandery i Łenkawskiego, głównych ideologów, rasistowskiej doktryny integralnego ukraińskiego nacjonalizmu, opartego na fundamencie, nazistowskich idei NSDAP, który to światopogląd jest do chwili obecnej, oficjalną wykładnią i fundamentem polityki obecnego państwa ukraińskiego i jego władz, czego również nie chcecie z uporem maniaka widzieć, wbrew wszelkim faktom, które pokazują na czym zasadza się główny trzon polityki tego państwa. W myśl zasady, że jeśli fakty są takie, a nie inne, tym gorzej dla faktów.

Wszystkie państwa Europy zachodniej i środkowej nadal robią świetne interesy z Rosją, tylko głupie bezrozumne Polactwo, wyciąga z ogniska cudze kasztany własnymi rękami dla obcych interesów, które zupełnie nie są tożsame z naszymi. Niczego Polactwo się nie nauczyło i niczego już się nie nauczy, dlatego przeznaczone jest na anihilację i wymazanie z mapy świata i kart historii na własne życzenie. Czy jest gdzieś naród głupszy od Polactwa? **Rzeź z Odessy i polskie konsekwencje kłamstw o tych wydarzeniach**

<https://rumble.com/vw194a-caa-prawda-o-krymie-i-obecnej-sytuac>

[ji-na-ukrainie-.html](#)

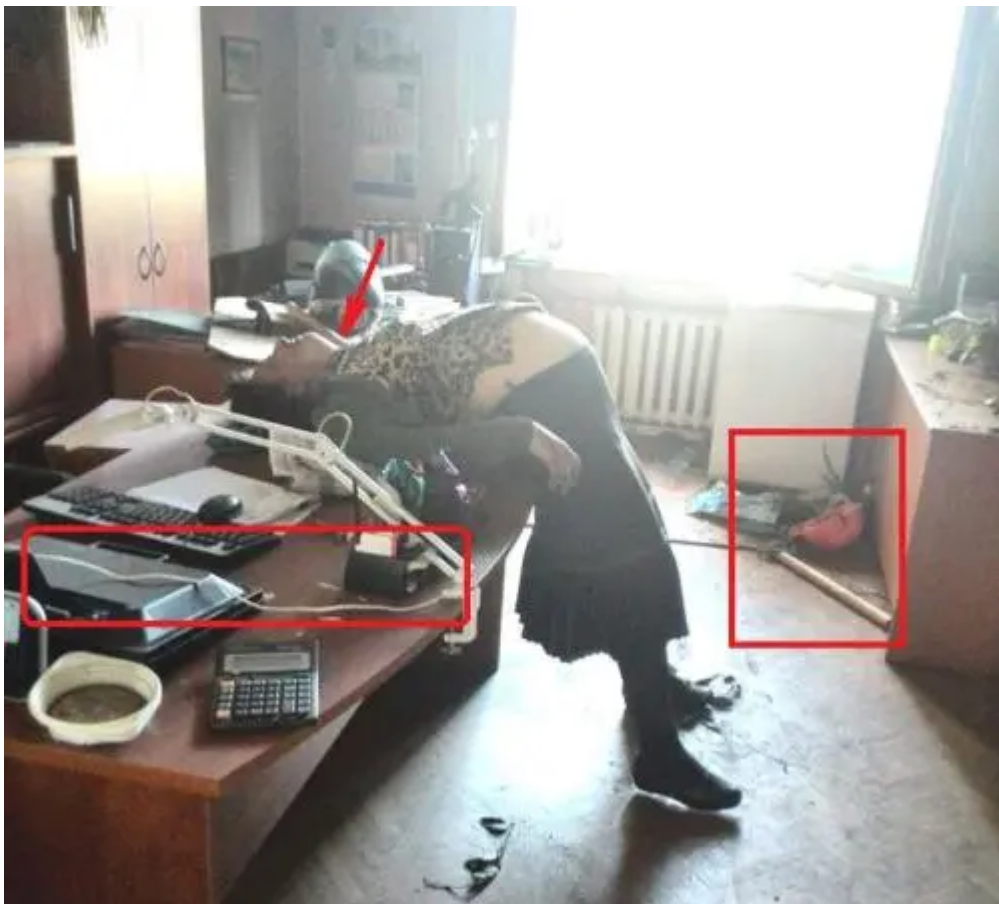
<https://www.youtube.com/watch?v=F1Igbm4LwEA>



Tych bojówkarzy trzeba znaleźć. Oni mogliby opowiedzieć wiele interesującego o tym, kiedy zaczął się wcielać plan masowego zniszczenia mieszkańców Odessy i jak oni wcześniej przygotowywali zapasy mieszanki zapalającej w budynku związków zawodowych. Na fotografii poniżej klauny z masówki przedstawiają zwolenników federalizacji (Ukrainy). Typowa hollywoodzka (USA/Izrael) operacja „fałszywej flagi”.



Skąd opalone ogniem trupy okazały się wyżej pierwszego piętra – tam, gdzie nie było odkrytego ognia?



Najstraszniejszy obrazek. Najprawdopodobniej ciężarna pracownica budynku. Są takie, które sprzątają gabinety, podlewają kwiaty w dni, kiedy przedsiębiorstwa nie pracują. Ją

zadusili kablem. Ona próbowała się bronić – na podłodze strącony kwiatek (roślina)...



ОДЕССА, ДОМ ПРОФСОЮЗОВ, 2 МАЯ 2014 г.

Krew tych ludzi jest na rękach polskojęzycznej łobuzerii odgrywającej rolę rządu III RP, na rękach polskojęzycznej „opozycji”, na rękach sprostytuowanych polskojęzycznych mediów. Wreszcie na rękach tych, którzy na kilka miesięcy przedtem szkolili w Polsce banderowską „demokratyczną opozycję”.

Obyście skonać nie mogli, kanalie.

Przez wszystkie te lata udawaliście, że tego nie widzicie, że tego nie ma, odwracając wzrok w drugą stronę. A teraz odgrywacie spektakl strasznie oburzonych, tym co się stało?

Przykro mi to stwierdzić Panie Rafale, ale jest to spektakl obłudy, hipokryzji i zakłamania, jakiego jeszcze świat nie widział i chyba nie prędko zobaczy.

Nie będę przypominał już ludobójczej agresji NATO na Jugosławię w marcu 1999 roku, kiedy to w zbrodniczej operacji, nazwanej jeszcze bardziej cynicznym określeniem... „**Miłosierny Anioł**”, w dywanowych nalotach US FORCE i innych państw NATO na cywilne miasta tego kraju, atakowano bez skrpułów, z zimnym wyrachowaniem wszystkie miasta Serbii, a w szczególności ulubionymi celami, bo najłatwiejszymi dla pilotów wojskowych samolotów amerykańskich i pozostałych państw NATO, były

cywilne osiedla mieszkaniowe, szkoły, szpitale, pociągi i autobusy pełne ludzi oraz cała infrastruktura Serbii podtrzymująca ludzkie życie, zakazanymi bombami ze zubożonym uranem, bombami kasetowymi, ciężkimi bombami burzącymi, a nawet zrzucano bomby imitujące zabawki z przeznaczeniem dla dzieci, które gdy te podniosły je z ziemi, wówczas wybuchwały im w rękach, rozrywając najczęściej na strzępy lub czyniąc kalekami, niezdolnymi do samodzielnej egzystencji, do końca życia.

Pamiętam osobiście, doskonale ten czas i takie same kłamstwa, serwowane wówczas przez wszystkie ścierwomedia nad Wisłą, z jakimi mamy do czynienia i dziś, dotyczące tej zbrodniczej agresji, dokonanej przez bandycki pakt NATO, gdyż prowadziliśmy wówczas przez krótki czas z przyjacielem stronę internetową poświęconą zbrodnią NATO w Jugosławii, zanim nie została ona zlikwidowana przez UOP. Tak jak dziś likwidowane są strony internetowe, które nie odpowiadają obecnej władzy, bo opisują prawdę na temat obecnej sytuacji na Ukrainie, z którą nie po drodze jest obecnemu reżimowi.

Po Jugosławii, która zniknęła z mapy świata w latach 2003-2006, przyszła kolej na Afganistan, Irak, Libię, Syrię i „kolorowe rewolucje” z Ukrainą na czele. Scenariusz przećwiczony w 1999 roku w Jugosławii został niemal dokładnie skopiowany w Libii i Syrii w 2011 roku: najpierw uzbrajamy jakąś grupę, która podejmuje działania terrorystyczne, a potem próbę zwalczania tych działań przez suwerenne państwo nazywamy „czystką etniczną” lub „zbrodnią przeciw ludzkości” i mamy powód do „wojny o demokrację i prawa człowieka”. Tak się obecnie nazywa imperialistyczną agresję na suwerenne państwo – „wojna o demokrację i prawa człowieka”.



Jedna ze zbombardowanych rafinerii ropy naftowej w Serbii









Dymy nad rafinerią w Pancevie po ataku sił USA i NATO na kompleks przemysłowy na przedmieściach Belgradu / Zdjęcie: Srdjan Suki



Novi Sad, 08jun99 – Nakon ponovljenog NATO napada na novosadsku rafineriju nafte nad gradom se neprestano vije gust dim. Snimio: Darko Dozet

Łącznie w nalotach zabito w Serbii ponad 3 tysiące cywili, a ponad 12 tysięcy odniosło rany, w tym większość z nich została inwalidami do końca swoich dni. A efekt zrzucania bomb ze zubożonym uranem odczuwalny jest do dnia dzisiejszego, w postaci kolejnych tysięcy śmierci na skutek choroby popromiennej, a 7,5 tysiąca doświadczyło skutków zatrucia zubożonym uranem, z którymi to skutkami choroby popromiennej zmaga się do chwili obecnej.

Gdy doda się do tego zrujnowany i rozkradziony Irak, przez amerykańskich nosicieli demokracji, 2 miliony wymordowanych Irakijczyków, pacyfikowaną od sześciu lat Syrię, w której przodujące imperium, mające usta pełne frazesów, rzecz jasna, a jakżeby inaczej o demokracji i prawach człowieka, za pomocą stworzonego i finansowanego przez siebie tzw państwa islamskiego wymordowało 4 miliony Syryjczyków, a cały kraj zamieniono w cmentarne rumowisko, gdzie ludobójstwo trwa nadal.

 Posty

nawet... beton 🤔🤔🤔🤔🤔

1 godz. temu



pati_bellissima_



Od pięciu dni izrael bombarduje
Syrię. Tak wygląda syryjska
flaga 🇸🇾, gdyby ktokolwiek miał
ochotę zrobić sobie nakładkę.



pati_bellissima_ 👉

1 godz. temu







Syria. Gdzie są media? Gdzie są zbiórki? Gdzie są ludzie, którzy tak chętnie pomagają uchodźcom wojennym?

Zaś od ponad tygodnia trwają kolejne dywanowe naloty lotnictwa izraelskiego, wspieranego przez USA na Damaszek. Giną znów tysiące zwykłych ludzi i wszędzie, we wszystkich mediach na

ten temat ani słowa, cisza. Nikt się nie o oburza, nie krzyczy, że łamane jest prawo międzynarodowe, prawa człowieka i wszelkie możliwe konwencje. I wszyscy zarazem udają, że nie widzą połączonej z tym ludobójstwem, dokonywanym na mieszkańcach Syrii, ordynarnej grabieży złóż syryjskiej ropy naftowej tego kraju, przez amerykańców i Turków. Świat milczy i udaje, że nie ma żadnego problemu.

To samo Amerykanie do spółki z Saudyjczykami robią w Jemenie. Kraj obrócony w popiół, ponad 2 miliony wymordowanych Jemeńczyków i holokaust trwa nadal w najlepsze.

Czy jakieś media głównego ścieku w Polsce zająknęły się o tym choć jednym słowem i zasugerowały swoim odbiorcom, żeby się oburzyli i potępiли tą trwającą po dziś dzień zagładę Huti, dokonywaną przez Saudyjczyków, ramię w ramię z miłującą pokój US Army?

Do dziś jakoś nie mogę tego zauważyć. Ani w tym, ani w żadnym ze wcześniej wspomnianych przypadków? W jakichkolwiek również mediach w czarnej erpe, włącznie z portalem, którym Pan kieruje. Niestety!

Lista podobnych ludobójczych pacyfikacji państw świata, dokonywanych przez naczelnych sprzedawców jankeskiej demokracji, tylko od 1950 roku liczy ok. 40 krajów, w których wymordowano ponad 20 milionów ludzi, a całe te państwa rozgrabiono i zamieniono w kupę gruzów.

Gdzie przynajmniej w kilku takich przypadkach, tylko z ostatnich 20 lat, było pańskie oburzenie i oburzenie tych, którzy dziś ogłupieni prymitywną propagandą, nie znając w ogóle powodów tej interwencji, dają sobą manipulować jak małe dzieci. Ale przyjdzie jeszcze czas, że będą się tego wstydzić, w czym dziś biorą udział. To tylko kwestia czasu i to nawet niezbyt długiego. Chociaż dziś przeglądając się w lustrze i widząc w nim swoje odbicie z pewnością, nie tylko czują się dobrze, co wręcz są z siebie dumni, nie podejrzewając nawet, że zwierciadłu, w którym się przeglądają, robi się niedobrze

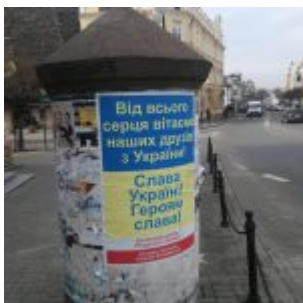
na widok ich nieczystych sumień.

Można się bowiem oszukiwać, czasem nawet przez całe życie, ale na każdego przychodzi w końcu moment otrzeźwienia, a wtedy przebudzenie, zawsze okazuje się bardzo bolesne w skutkach, czego ani Panu, ani żadnemu z tych oszukiwanych dziś ludzi nie życzę. Lepiej więc, żeby ocknęli się wcześniej z tej iluzji, w którą dali się wpędzić i którą nie wiedzieć czemu biorą za rzeczywistość, z którą ta nie ma nic wspólnego, niż wtedy, kiedy będzie już na to za późno. Za późno na wszystko! Również na dialog i debatę na równych prawach, tych którzy mają na tą sprawę inne poglądy i inne spojrzenie, niż panujący nad sumieniami Polactwa, inżynierowie dusz, obecnego układu władzy, który w najmniejszym nawet stopniu, nie jest zainteresowany takim dialogiem, który mógłby jeszcze, niespodziewanie doprowadzić do jego upadku.

Pozdrawiam serdecznie

[Jacek Boki](#)

Banderowski podbój Polski



*Polacy nie chcą samostijności
Ukrainy, bo wiedzą, że tylko
Ukraina może im zadać
śmiertelny cios i rozwalić Polskę.
Stepan Bandera – 1939 r.*

I pomyśleć, że kilka tygodni temu te same władze samorządowe Zamościa i kresowianie z tego miasta, nie zgodziły się na instalacje w Zamościu pomnika ku czci... Sprawiedliwych Ukraińców ratujących Polaków, a dziś wydają miliony na tego właśnie rodzaju pomniki ku czci... OUN – UPA i SS Galizien, które za pieniądze polskiego podatnika, ochoczo rozwiesili po całym mieście plakaty z banderowskim pozdrowieniem, wspierając z nich równocześnie, jeszcze obecnych potomków ukraińskich zbrodniarzy, którzy nawet nie udają, że nienawidzą Łachów całym swoim sercem. I nie słychać dziś także żadnych protestów radnych Zamościa i kresowian z tego miasta, którzy byli kilka tygodni temu, tak strasznie oburzeni inicjatywą postawienia pomnika dla sprawiedliwych Ukraińców, których większość banderowcy wymordowali za pomoc Polakom. Zapewne ci kresowianie z Zamościa biorą dziś gremialnie udział w zbiórce pieniędzy na biednych gloryfikatorów banderowskich ludobójców, tak jak to robi udające polskich kresowian, ukraińskie stowarzyszenie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich z Elbląga

W piątek, krótko po godzinie osiemnastej jechałem samochodem w kierunku ulicy Lotniczej, stojąc na światłach na skrócie w lewo, gdy zauważyłem na ogromnym telebimie wiszącym na jednym z budynków przy ulicy Grunwaldzkiej, na którym zawsze wyświetlane są reklamy firm i produktów, nagle na niebiesko żółtym tle pojawił się napis w dwóch językach, polskim i ukraińskim:

Jesteśmy z Wami

Jesteście naszymi braćmi

Sława Ukraini... HEROJOM SŁAWA!

Gdy zobaczyłem wyświetlone te dwa ostatnie słowa, dosłownie wbiło mnie w fotel i poczułem się tak, jakbym dostał w twarz i narobiono mi na głowę. Pół miliona wymordowanych Polaków przez ukraińskich ludobójców, z tym właśnie ich bojowym hasłem na ustach, jako ostatnim, jakie słyszeli mordowani przez nich nasi rodacy. **A tutaj, w moim kraju, w moim mieście na ogromnym**

telebimie wyświetlane jest, jak gdyby nigdy nic, to **banderowskie pozdrowienie**, którego treść i znaczenie jest **równoznaczne z nazistowskim pozdrowieniem Hail Hitler!** Nie mam już żadnych, ale to absolutnie żadnych wątpliwości, że żyjemy już w nazistowsko- banderowskim państwie Ukro – Polin, a nie w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ofiara bestialsko zamordowanej pół milionowej rzeszy naszych rodaków na Kresach II RP, przez upowców, niczego nas nie nauczyła. W jednej chwili, zupełnie niezauważenie, w ciągu jednego dnia obudziliśmy się w totalitarnym nazistowskim państwie, w którym my Polacy jesteśmy elementem zbędnym. Podludźmi przeznaczonymi do całkowitej, totalnej anihilacji, jak w czasach Generalnej Guberni pod rządami Hansa Franka.

Jak to było możliwe, że jak ten alkoholik przepuściliśmy wszystko, co z takim wysiłkiem, często za cenę własnego życia, wywalczyli z takim trudem nasi przodkowie, my roztrwoniliśmy jak ten przysłowiowy alkoholik, za obietnicę iluzji.

Moi drodzy rodacy, kiedy się obudzicie?

Jak nie będą chcieli opuścić waszego mieszkania?

Jak zamiast dostać mieszkanie, na które czekaliście 10 lat, oni z automatu dostaną?

Jak zwolnią was z pracy i w te miejsce przyjmą ich?

Kiedy nie dostaniecie się na uczelnie, bo za Ukraińców uczelnia dostaje kasę i nie będzie dla was miejsc?

Czy jak za kilka lat, przez płacone im socjale i inne koszty, inflacja będzie taka, że nie starczy wam na miskę ryżu?

Pytanie ostatnie, czy na tej teatralnej wojnie zginie więcej matek z dziećmi, czy Polaków popełni przez ten czas samobójstwo z powodu zniszczenia ich biznesów, jakości życia, niemożliwości, znalezienia pracy, przymuszania do szczepień, które oni zaakceptują jako kilku milionowe społeczeństwo chcące dostać „podstawowy dochód gwarantowany” po przyjęciu cyfrowego certyfikatu...

Sami sobie gotujecie dzisiaj ten los! Czy tego właśnie chcecie?

A, że tak się już dzieje świadczy przykład Krakowa, gdzie czekający od roku na przydział tych mieszkań Polacy, wybudowanych w ramach programu mieszkanie plus, usłyszeli właśnie, że nie dostaną tych lokali, bo bardziej od nich, potrzebują ich w chwili obecnej Ukraińcy, uciekający przed wojną.

– Nieśmy wsparcie dla Ukrainy, ale organizujemy akcje pomocowe z głową. Nie naszym kosztem – mówią nam krakowianie, którzy czekają na przydział lokali na Klinach, które wybudowano w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. Na razie odpowiedzialna za niego spółka chce umieszczać tam uchodźców. Nawet na pół roku. Później lokale trzeba będzie jeszcze remontować. To oznacza, że oddanie kluczy najemcom znów się opóźni. Bo przypomnijmy, że wstępnie do nowych budynków najemcy liczyli wprowadzić się już przed ubiegłorocznymi świętami Bożego Narodzenia.

„Nie można pomagać uchodźcom naszym kosztem”

Wychodzi jednak, że można. A gdzie wszyscy ci, którzy czekali na te mieszkania mają teraz zamieszkać? A chociażby pod mostem, lub mogą sobie kupić namiot, w końcu idzie wiosna, a potem lato, to nawet i szalas wystarczy za lokum dla całej polskiej rodziny, no bo po co im więcej? Takim to prostym sposobem wyrugowano Polaków na rzecz ważniejszej obecnie nacji, której potrzeby nie mogą przecież czekać – Ukraińców.

W swoim znakomitym wystąpieniu na kanale wkontakcie, Leszek Bubel omawia jak wygląda obecna podmiana ludności w Polsce i prawdziwy stosunek Ukraińców i obecnego państwa ukraińskiego do Polaków. Nigdy nie byli oni naszymi przyjaciółmi, nie są i nigdy nie będą. Kto twierdzi inaczej, nie wie co mówi i nie pojmuje na jakim żyje świecie. Jak naiwne dzieci wpuszczamy do naszego polskiego domu, jadowite skorpiony, które już niedługo pokażą nam swoją wdzięczność, tylko wtedy będzie już za późno na wszystko. Nie wyciągając żadnych wniosków z historii, powtórzymy ją w jeszcze tragiczniejszym wymiarze. Wołyń roku 1943, przy tym co nastąpi teraz, wyda się wszystkim

„niewinną” igraszką. Ale najwidoczniej na taki finał, jako naród zasługujemy, bo sami na to zapracowaliśmy swoją postawą. I spełni się sen Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, którym było dla nich zawsze hasło Finis Poloniae i dlatego taką właśnie nazwę nadali swojej rozgłośni radiowej nadającej w latach 1938 – 1939, z okupowanej Pragi czeskiej do Ukraińców żyjących w Małopolsce Wschodniej, by ci nie ustawali w swojej walce przeciwko Polsce, aż do jej całkowitego unicestwienia.

Ukraina zagrożeniem dla Polski

https://vk.com/wall643861185_11654

https://vk.com/wall643861185_11654?z=video643861185_456246820/efcffeafa01654e248/pl_post_643861185_11654

PiS na polecenie amerykańskiego pana, przeszedł właśnie sam siebie w antypolskim zaprzaństwie, dowodząc, że to nie jest bynajmniej ich ostatnie słowo w sztuce zdrady, wobec własnego narodu. Renegaci z PiS, ogłosili bowiem właśnie, że będą dokumentować... zbrodnie rosyjskie na Ukrainie.

Od 2005 roku, kiedy po raz pierwszy dorwali się do świńskiego koryta, nie kiwnęli nawet palcem, zresztą do dnia dzisiejszego, by powołać Narodowe Centrum Dokumentacji Zbrodni Ukraińskich na Narodzie Polskim, dokonanych przez OUN UPA i SS Galizien na Kresach II RP, w latach 1939 – 1951. Za to ci dziś, będą jak na zawołanie, dokumentować „zbrodnie” rosyjskiej armii na ukraińskich rezunach z Azowa Ajdara i innych nazistowskich bandach ukraińskich, kijowskiej junty, terroryzujących od ośmiu lat cywilną, rosyjskojęzyczną ludność Donbasu. Tak wyglądają priorytety warszawskich renegatów z magdalenkowego rozdania.

Czas długich noży” w kijowskiej „wierchuszce”. Ukromedia poinformowały że SBU zlikwidowała...jednego z członków ukraińskiej delegacji na rozmowy z FR Denisa Kirejewa, miał on dopuścić się „zdrady”. Co ciekawe Kirejew uczestniczył w negocjacjach, co widać na zdjęciach i nagraniach, ale nie został wymieniony oficjalnie jako członek ukraińskiej delegacji. Ukromedia informują że Kirejew był ekspertem w

ukraińskim sektorze bankowym . Był Pierwszym Zastępcą Prezesa Zarządu Oszczadbanku (2010-2014) oraz członkiem Rady Nadzorczej Ukreximbanku (2006-2012);

<https://news.obozrevatel.com/>

Podobno zwłoki „zlikwidowanego” przez SBU Denisa Kirejewa...



https://t.me/boris_rozhin/27979

...nie wygląda to na „egzekucję”, a raczej jak bandycki , bestialski mord...

Typowe załatwianie takich spraw wśród banderowców. Bez żadnych dowodów na cokolwiek, dochodzenia prokuratury, bez sądu. Stare

metody SB OUN Bandery

Nikt nie może być niczego pewien, ponieważ każdy może okazać się „zdrajcą”, „agentem”, czy też „dywersantem”...

Na profilu społecznościowym Pana Tomasza Grygucia, pewien młody mieszkaniec stolicy, zamieścił taki oto wpis, i jest on najlepszym memento końca naszej Ojczyzny.

Na przedmieściach Warszawy, na ogromnym telebimie ukazał się napis:

Sława Ukraini

Zdobyli nas bez jednego wystrzału, za milczącą zgodą i aprobatą większości

I w taki oto, zupełnie banalny sposób dobiega swojego ostatecznego końca historia terytorium przemarszu. Polacy po tysiąckroć dowiedli, że nie życzą sobie posiadania własnego państwa.

I tego ich życzeniu wkrótce stanie zadość.

[Jacek Boki](#)

Musimy pokochać potomków naszych oprawców



Musimy bezwzględnie wykorzystać czas wojny, aby jak najbardziej zniszczyć i rozbić polską siłę narodową. Musimy z całą brutalnością i bez względu na skutki ogałacać ten kraj ze wszystkiego. – Hans Frank

Jako Polacy zostaliśmy właśnie postawieni przed wyborem, że albo pokochamy potomków naszych oprawców, najbardziej zwyrodniałych banderowskich morderców naszych rodaków, zamieszkałych na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, albo jako naród i państwo zostaniemy pozbawieni na początku przez pracodawców, należnych nam premii, potem pracy, bo dopłaty do ukraińskich pracowników w naszym kraju, przyznane przez rząd warszawski sprawiają, że pracodawcą bardziej opłaca się zatrudniać ukraińskich emigrantów, niż nas Polaków. W krótkim czasie doprowadzi to do sytuacji, że jako „gospodarze” naszego polskiego domu, zostaniemy pozbawieni jakichkolwiek podstaw dalszej biologicznej egzystencji, co następnie stanie się przyczyną naszej całkowitej anihilacji, jako narodu i państwa. Co tym samym na końcu tej globalnej rozgrywki, doprowadzi do spełnienia największego marzenia Adolfa Hitlera o ostatecznym rozwiązaniu kwestii polskiej. Kolejny tego rodzaju zwiastun pojawił się właśnie w Elblągu. Otóż zaledwie w kilkanaście dni po rozpoczęciu specjalnej rosyjskiej operacji wojskowej na Ukrainie, do Polski przybyło już półtora miliona Ukraińców, którzy przez rząd warszawskich renegatów zostali w ciągu kilku dni obsypani takimi przywilejami, o jakich my Polacy możemy tylko pomarzyć. Każdy natomiast, kto ma na ten temat odmienne zdanie, w odróżnieniu od oficjalnej propagandy jest z miejsca uznawany za ruską onucę Putina, Kacapa, ruskiego śmiecia, którego należy po prostu zabić.

Oto przykład z wczorajszego dnia, ze zdarzenia jakie miało miejsce w elbląskiej firmie Avante, produkującej okna, której dyrekcja pozbawiła swoich pracowników z działu produkcji, bo ci nie wykazali dostatecznego entuzjazmu w zbiórce na rzecz ukraińskich uchodźców .

„Szef zorganizował zbiórkę na pomoc Ukraińcom, po czym porównał wpłaty pracowników biurowych i pracowników fizycznych. Wyszło mu, że pracownicy fizyczni wpłacili za mało, więc postanowił zabrać im premie i przekazać na zbiórkę – pisze w mailu do redakcji jeden z pracowników elbląskiej firmy Avante z prośbą o interwencję. Jak sprawę wyjaśnia dyrektor firmy?

– W zeszłym tygodniu przeprowadziliśmy zbiórkę pieniędzy na pomoc Ukrainie. Zebraliśmy 1010 zł, biuro i salon 950 zł, produkcja 60 zł. Pieniądze zostały przekazane na Fundację Polsat. W związku z niewielkim zaangażowaniem i rażącym brakiem solidarności, szczególnie ze strony produkcji, premię za miesiąc luty przekazuję w całości na pomoc Ukrainie. Dodatkowo Avante przekaże 2000 zł – takie pismo, jak mówi jeden z pracowników firmy, przekazał im dyrektor. Treść pisma zamieszczamy przy artykule.

Pracownicy firmy, z którymi się kontaktowaliśmy, mówią że o sprawie poinformowali Państwową Inspekcję Pracy w Elblągu.

– Szef zorganizował zbiórkę na pomoc Ukraińcom, po czym porównał wpłaty pracowników biurowych i pracowników fizycznych. Otóż podobno wyszło mu, że pracownicy fizyczni wpłacili za mało, więc postanowił zabrać im premie i przekazać na zbiórkę. Myślę, że rozporządzanie cudzymi pieniędzmi z pozycji władzy jest godne potępienia – napisał w mailu do redakcji jeden z pracowników.”

W Elblągu

Ukraina ponad wszystko, a Polaków na bruk i do dołów, najlepiej z wapnem

<https://youtu.be/vu4RYpiCsW0>

Z kolei w sferze edukacji, postanowiono wymazać z pamięci najmłodszego pokolenia polskich dzieci, temat ukraińskiego ludobójstwa Polaków na Kresach, a tym samym wymazanie z ich umysłów polskiej tożsamości narodowej. W celu doprowadzenia

właśnie do takiego efektu, wpadła właśnie na taki pomysł tzw. „**Polska Akademia Nauk**”. Jak podał portal **wprawo.pl**, skandaliczne pismo o przerwanie konkursu szkolnego „**Wołyń – pamięć pokoleń**” wystąpił w swoim specjalnym liście... **Komitet Nauk Historycznych PAN!** W liście tym czytamy:

„W związku z tym, że do polskich szkół przybywa coraz więcej ukraińskich dzieci i młodzieży, które ciepło są przyjmowane przez rówieśników i całe polskie społeczeństwo. Zdaniem przewodniczącego Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk prof. dr. hab. Tomasza Schramma, ukraińska migracja to powód, aby przerwać szkolny konkurs o ukraińskim ludobójstwie na Polakach, powszechnie zwanym Rzezią Wołyńską.

Pismo

W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przerwali konkurs, korzystając z p. 12 regulaminu. Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielenie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeźdźcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wracanie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowymi wyzwaniem – napisał prof. Schramm, adresując pismo do organizatorów i patronów konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”.



KOMITET NAUK HISTORYCZNYCH
PAN

Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa

e-mail: knhpan@wp.pl

Warszawa, 8 marca 2022 r.

L.d. 2/2022

PT Organizatorzy i Patroni

Konkursu Szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”

W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przerwali konkurs, korzystając z p. 12 regulaminu. Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielanie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeźdźcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wrócenie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowymi wyzwaniami.

Z należnym uszanowaniem

PRZEWODNICZĄCY
KOMITETU NAUK HISTORYCZNYCH PAN

Prof. dr hab. Tomasz Schramm

Otrzymują:

Michał Wójcik – Poseł na Sejm

Beata Kempa – Poseł do Parlamentu Europejskiego

Beata Białowas – Członek Zarządu Województwa Śląskiego

Światowy Kongres Kresowian z siedzibą w Bytomiu

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z siedzibą w Bytomiu

Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów z siedzibą we Wrocławiu

Karol Nawrocki – Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Przemysław Czarnek – Minister Edukacji i Nauki

Fałszowanie historii

Jeśli zestawimy stanowisko przewodniczącego komitetu

konkursowego z ramienia PAN z wypowiedzią prezydenta Wołodymira Zełenskiego o tym, że [Ukraińcy „nigdy nie mordowali innych ludzi”](#) to śmiało możemy już mówić o szeroko pojętej próbie fałszowania historii i deptania po pamięci nawet 200 tysięcy Polaków pomordowanych w latach 1939-1947 na Wołyniu, Zamojszczyźnie, Podkarpaciu i w Małopolsce Wschodniej m.in. przez bandytów z OUN i [gloryfikowanej na Ukrainie UPA](#).

Rozumiemy okoliczności wojny, ale tak jak niegdyś nasz naród walczył o możliwość publicznego mówienia o sowieckim ludobójstwie w Katyniu, tak dziś nie możemy pozwolić, by zabroniono głosić prawdę o ludobójstwie, które przeprowadzono pod hasłem: „Smert Lachom” oraz „Sława Ukraini, herojam sława”.

Zaledwie w ciągu niespełna trzech tygodni sprowadzono nas Polaków do rangi podludzi we własnym kraju. Zupełnie w ten sam sposób, w jaki zrobiły to hitlerowskie Niemcy w latach 1939 – 1945, w utworzonym przez siebie tzw. Generalnym Gubernatorstwie pod rządami Hansa Franka. Jak widać stare nazistowskie pomysły nie rdzewieją i można je zawsze w dowolnym momencie wykorzystać do swoich głęboko skrywanych celów, co właśnie się stało na naszych oczach, poprzedzone wcześniejszą operacją psychologiczną Covid 19, mającą na celu zniewolenie ludności tubylczej, co jak widać udało się architektom tego szwindlu znakomicie, a co dostrzega nadal tylko niewielu.

[Jacek Boki](#)

Banderyzacja czarciej erpe



Trójka „gigantów intelektu” z elbląskiej pookrągłostołowej solidarności, wydała z siebie definicję obecnej mądrości etapu, że demonkracja jest dla nas i dla tych którzy się z nami zgadzają, i że to tylko oni mają dziś monopol na patriotyzm

Wielu zastanawia się dlaczego prezydent Rosji Władimir Putin podjął decyzję operacji wojskowej przeciwko kijowskiej juncie, terroryzującej od 2014 roku Ukrainę? Pomijam wszystkie te propagandowe brednie wylewające się z głównego ścieku, bo zwyczajnie szkoda na to czasu. W niedzielę, oglądając główne wydanie wiadomości stacji RTR Planeta, gdzie pokazano materiały rosyjskiego wywiadu, ukazujące w całej pełni powody podjęcia przez prezydenta Rosji, takiej, a nie innej decyzji. A dokładnie chodzi o fakt, że amerykańskie do spółki z Anglikami chcieli zainstalować na Ukrainie, wzdłuż granicy z Rosją i Białorusią wyrzutnie rakiet balistycznych z głowicami jądrowymi o zasięgu 5 tys. kilometrów, czyli w polu ich rażenia znalazłaby się wtedy cała Europejska część Rosji, aż po Ural. Żaden normalny i odpowiedzialny za swoje państwo i naród przywódca, wyłączwszy oczywiście z tego warszawskich zdrajców, nie pozwoliłby sobie na coś takiego, aby dopuścić do takiego śmiertelnego niebezpieczeństwa. Rosja stanęła więc w obliczu zagrożenia swego bytu, zarówno narodowego, jak i biologicznego, o wiele większego, niż te wszystkie sankcje razem wzięte, które nakłada teraz na nią zachód. Dlatego wyprzedzająca akcja wojskowa, która to zatrzymała, była nie cierpiącą zwłoki koniecznością, a nie żadną ludobójczą agresją, która od dziesiątek lat należy do stałego repertuaru Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO (North Atlantic Terrorist Organisation), a którą to wersję wciskają na

przysłowiowego chama polactwu wszystkie ściernomedia, poczynając od Kurwizji, a na Polszmacie i TVN skończywszy, nie wyłączając z tego medialnego szamba tzw. kanałów internetowych, co to są pro-polskie i arcy-patriotyczne. Drugą kwestią są amerykańskie laboratoria wojskowe, które Rosyjskie siły specjalne opanowały już wszystkie, a które stanowiły nie mniejsze niebezpieczeństwo, niż stanowiska rakiet balistycznych dalekiego zasięgu. A którymi zajęły się już jednostki specjalne rosyjskiej armii. Zaś prezydent Rosji, zapowiedział, że ujawni wszem i wobec, co w tych przybytkach wiedzy tajemnej, było przedmiotem eksperymentów medycznych czarnoksiężników z krainy Oz. Kolejną sprawą było odkrycie masowych grobów w Donbasie, pomordowanych bestialsko rosyjskich mieszkańców tego regionu, w ciałach których stwierdzono brak wielu narządów, które były przed śmiercią tych ludzi, usunięte na żywca, z przeznaczeniem do ich sprzedaży. Jak również ujawniony niedawno film, pochodzący z kowidowej ubojni...

<https://www.bitchute.com/embed/nTdzBTcUGzuP/>

I dlatego właśnie podniósł się na całym świecie taki kwik, świń przerażonych tym, że cały ich misterny plan podboju Rosji, nad którym pracowali tyle lat, inwestując weń tyle kasy, a tu cały ich misterny plan rozsypał się w kilka dni, jak domek z kart i marzenie o wielkiej grabieży Rosji szlag trafił. A jeszcze każąca ręka opatrności, może dosięgnąć ich samych. Bo zapomnieli, a nawet w ogóle nie brali pod uwagę faktu, że jest Bóg na niebie i wystarczy, że może w dowolnej chwili popchnąć Swoim palcem jedną cegłę, takiej budowli, by cała ona zwaliła się jak domek z kart, pochłaniając pod sobą wszystkich jej architektów.

Ale przygłupom polnińskim, mieszkającym nad Wisłą, nikt o tym nie powie, no bo i zresztą po co? I tak, nic by z tego nie pojęli. Albowiem takie rzeczy przekraczają zdolności ich pojmowania, których zresztą nawet nie mają.

Oni już i tak od dawna nie myślą, bo mają łby zryte przez prymitywną propagandę, która zrobiła sobie na ich umysłach poligon doświadczalny w czasie dwóch lat trwania akcji fałszywej flagi, czyli tzw. plandemii srovid19. Test na poliniakach wyszedł jak widać nadspodziewanie dobrze, co chyba zaskoczyło samych twórców tego kłamstwa, bo teraz wystarczyły zaledwie 24 godziny, żeby większość z nich, jak hunwejbini Mao Dze Donga, gotowi by;i zarznąć, dosłownie każdego, kogo im się wskaże, a kto twierdzi, że Putin, nie jest bandytą. Reagują już jak typowe, wytresowane do swoich ról kundle. Siad, waruj, aport, bierz. Czyli na rozkaz, jakby im poluzowano pół metra łańcucha, ale michę odstawiono o metr dalej, ale zdziwią się strasznie, jak niedługo zabiorą im ją całkowicie, oddając Ukraińcom, o których powiedzą im, że ci bardziej potrzebują wszystkiego, niż oni sami. I w to zresztą również uwierzą bez mrugnięcia okiem. Wystarczy, że pokażą im kogoś w telewizji, kto „oddaje” swój dom, czy mieszkanie bardziej potrzebującym przybyszom z dzikich pól.

Jutro urządzają festiwal nienawiści do Rosjan w całej Polsce, w dniu tzw. „wyklętych”. We wszystkich przekaziorach popłynie taka szczujnia i wezwania do linczu wobec każdego, kto nie z banderowcami, że będzie to można porównać chyba jedynie z hitlerowskimi partajgami wolności z lat trzydziestych ubiegłego wieku.

Wczoraj dostałem na twitterze pogróżki, że powinno się mnie dorwać i spuścić łomot, a najlepiej to od razu ukrećić łeb u samej.... Że winna zająć się mną Policja, a najlepiej ABW. Działacze kresowi, którzy odmawiają poparcia dla banderowskiej Ukrainy dostają też pogróżki śmierci. Szefowej Fundacji Wołyn Pamiętamy Abwhera wczoraj zlikwidowała stronę internetową i zablokowała konto bankowe. Ogólnie trwają jawne nawoływania do linczu na wszystkich, którzy ośmielają się przypominać zbrodnie ludobójstwa dokonane przez OUN UPA i wszystkie inne formacje zagłady w służbie III Rzeszy. A wszystko to nie tylko

za przyzwoleniem panującej nam „miłościwie” władzy, ale nawet za jej cichą zgodą i nieskrywaną zachętą, by rozprawić się w końcu z ruskimi onucami.

Her Tusk przemówił dziś głosem Sakiewicza i Gosiewskiej, tej od Azova, że każdy kto ma inne zdanie niż władza w kwestii wiadomej i będzie negował linie władzy, ten winien być sadzony jako zdrajca! Zastanawiam się, czy mam już pakować szczoteczkę do zębów, czy sobie darować, bo i tak wybiją mi je na przesłuchaniu. Poza tym będą chyba musieli otworzyć jakieś nowe obozy w rodzaju Berezy Kartuskiej, no cóż tradycja w końcu zobowiązuje, żeby nas wszystkich w nich pomieścić. Tak, czy inaczej Witajcie w Generalnym Gubernatorstwie.

No a przeca niedawno Wróblewski w odniesieniu do Tarnopola rzmędził coś, że obowiązujące prawo, nie zezwala na zerwanie relacji partnerskich. A teraz już pozwala w odniesieniu do Rosjan i Białorusinów? Wow, cóż za cud. Nastąpił zaledwie w ciągu jednego dnia i to bez żadnych zmian prawnych, czy to na szczeblu krajowym, czy samorządowym. Wystarczy tylko ogłoszenie kolejnej mądrości etapu.

Przed chwilą elbląscy, ukraińscy przyjaciele posłali pod adresem mojej koleżanki na fejsie wagon wyzwisk i grózb śmierci, że jak ją dorwą na ulicy, to będzie to jej ostatni dzień życia, bo ośmieliła się napisać zdanie, że nie popiera nazistowskiej Ukrainy. Oni w końcu mają właściwych herojów, nie to co ona, ruska agentka Putina.



Dutch SS Volunteers (Wolfsangels on caps)



34th SS Volunteer Grenadier Division 'Landstorm Nederland'

Tak prezentują się wzory moralności, obecnych ukraińskich
herojów, z których zaczerpnęli oni swoje natchnienie



Ukraiński sportowiec z symbolem nazistowskiego pułku Azow, a w rzeczywistości godłem Ochotniczej holenderskiej 34 Dywizji Grenadierów SS Landstorm Nederland. Nazistowski symbol wilczego haka, jak widać jest dziś mile widzianą grafiką w Europie Zachodniej, którą chcieliby z pewnością, zamiast czerwonej gwiazdy, widzieć i w naszym mieście działacze elbląskiej solidarności. W końcu związane z nimi środowiska Gapoła wystąpiły już do władz miejskich w Warszawie, o nadanie jednej z ulic stolicy nazwy pułku Azow. Takie symbole jak miemam, nie wywołują u tych panów niesmaku i oburzenia. No ale nie ma się co dziwić, w końcu ci holenderscy gentelmeni walczyli z komuną, o ich wymarzone wartości europejskie spod znaku hakenkreuza, a nie czerwonej gwiazdy.

To jak widzę są to dziś powszechnie obowiązujące normy kultury i prawa w czarnej erpe. Są nadludzie i my podludzie, których można zaszlachtować, ot tak, bo wystarczy, że mamy na ten temat odmienne zdanie, które jest niedopuszczalną myślozbrodnią.

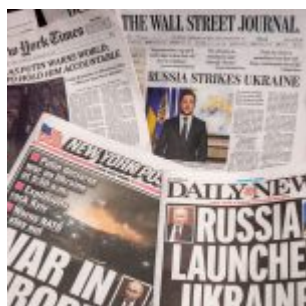
Ale co tam, najważniejsze, że demokracja znów pabiedziała, bo

demokracja, jak mawiał jeden z bohaterów serialu Dom, towarzysz Stanisław Jasiński (niezapomniana rola Wirgiliusza Grynia), będący ówczesnym, wzorcowym odzwierciedleniem dzisiejszych, partyjnych działaczy PiS, który orzekł był wtedy ex cathedra, że demokracja to jest w końcu dla nas i dla tych, którzy się z nami zgadzają, a resztę... A resztę wichrzycieli, ruskich onuc i innego elementu zbędnego, nie przystającego do naszych norm życia społecznego, to do dołów z wapnem i po problemie.

I to by było na tyle.

[Jacek Boki](#)

„Zastanówmy się, co widzimy”



Trudno zapomnieć obrazki z Ukrainy, ale dużo łatwiej się nad nimi nie zastanawiać. Zastanówmy się więc nad nimi dokładnie.

Ciała zmarłych to jedyny fakt, ale to tak naprawdę wszystko. Czy to ciała rosyjskich separatystów? Ukraińskich bohaterów? Ludzi wracających z pracy do domu? Ludzi będących daleko od domu, opuszczonych nawet przez swoich siedzących w ogródkach najbliższych? Ma to niewielkie znaczenie, gdy ciała leżą jedno obok drugiego na ziemi. W polityce zawsze liczyli się i liczyć będą się ci źli goście.

Robimy hałas z powodu ich śmierci, włącznie z oskarżeniami o

zbrodnie wojenne podnoszonymi przez kraj (Stany Zjednoczone), który opuścił Międzynarodowy Trybunał Karny w 2002 roku, w przededniu wojny w Iraku, który poklepuje Izrael oskarżany o zbrodnie wojenne w Strefie Gazy, **ma na koncie 460 tys. ofiar irackich i 1 353 tys. wietnamskich.** (Powtórzmy: Wietnam, bo jego wspomnienia towarzyszą każdemu brudnemu śladowi w gabinetach Departamentu Stanu i Departamentu Obrony; Wietnam, w którym swego rzemiosła uczyło się wielu najważniejszych generałów z różnych krajów.)

W słowach „nigdy więcej” jest prawda, ale to prawda, która mówi: nigdy więcej (nieprawdaż?) nie przegramy żadnej wojny i właśnie dlatego będzie musiało umrzeć jeszcze więcej ludzi, bo zwycięstwo **Władimira Putina** mogłoby być postrzegane jako nasza przegrana. Śmierć na Ukrainie to nie śmierć Amerykanów, ani śmierć przez Amerykę spowodowana, zatem możemy wskazać na nią palcem i zadeklarować czy jest dobra czy zła, prawda? Osądzamy tych, którzy krytykują nas, więc będziemy decydować o zarzutach przeciwko nim.

Widziałem trochę wojny, spędziłem rok w Iraku jako jej cywilny świadek – widziałem wiele więcej niż wielu innych, znacznie mniej niż niektórzy, lecz nawet to, co widziałem, mi wystarcza. Po pierwszych zwłokach, które zapamiętujesz, później jedyne, co cię interesuje to liczba tych kolejnych ciał. Przestają się one liczyć indywidualnie, lecz już wyłącznie jako wielość. Standard wielkości to 6 milionów, wszystkie inne liczby przy nich są już mniejsze, czy to 500 z My Lai, czy 35 tys. z Drezna, czy 800 tys. ze Stalingradu. To Stalingrad nauczył nas, że myślenie o „cywilach i żołnierzach” to żart rodem z XIX wieku, gdy armie spotykały się na polu bitwy, by odegrać wojenny rytuał.

Karl Dönitz, szef niemieckiego programu budowy U-Bootów z czasów II wojny światowej, stanął przed trybunałem w Norymberdze oskarżony o zbrodnie wojenne, przede wszystkim za nieograniczone użycie okrętów podwodnych w walce przeciwko cywilnym statkom. W swojej obronie Dönitz podnosił

okoliczność, że Alianci stosowali bardzo podobny model wojny morskiej. Szukał nawet zeznań żołnierzy amerykańskiej marynarki wojennej, przygotowując linię obrony. Odnosił się do szerokich, niemal filozoficznych zagadnień wojen handlowych, w tym agresywnych działań uzbrojonych statków handlowych, przemytu dokonywanego przez „cywilne” jednostki, wojny na morzu jako zła koniecznego dla kraju znajdującego się w warunkach blokady, stref wojennych, kontroli handlu i braku neutralności służby marynarskiej.

Wyrok na Dönitza w Norymberdze uzasadniono głównie jego polityką odmowy ratowania rozbitków przeciwnika. W swoim rozkazie dla załóg U-bootów nr 154 z 1940 roku polecał: *„Nie wciągajcie na pokład i nie bierzcie ze sobą rozbitków... Wróg rozpoczął tę wojnę, by nas zniszczyć, i tylko to ma znaczenie”*. Podczas rozprawy pytał dlaczego zezwalano na zabijanie ludzi przed tym, jak ich okręt zatonął, ale już nie wtedy, gdy znajdowali się w wodzie. Wskazywał, że broń konstruowana była nie po to, by wygrywać wojny, lecz by skutecznie unicestwiać ludzi, o czym wiemy z przykładów użycia bomb kasetowych czy nowoczesnych, warstwowych hiperbarycznych bomb próżniowych na Ukrainie.

Dönitza uznano winnym, lecz jego zeznania wywołały głośny rezonans wśród innych wojskowych. Ponad 100 wyższych dowódców alianckich wystosowało listy z wyrazami rozczarowania wyrokiem skazującym. Rozumieli, że – choć zabijanie jest zabijaniem – reguły ustanawiane są przez zwycięzców zgodnie z potrzebami politycznymi i nie chcieli sami znaleźć się w podobnej pułapce.

Patrzymy znów na te straszne kadry z Ukrainy. Kim są zabici? Niektórzy to zastrzeleni przez Ukraińców kolaboranci, niektórzy to niewinni ludzie zastrzeleni przez Rosjan, a niektórzy – cywile, którzy chwycili za broń i stanęli po którejś ze stron. Niektórzy mogli nawet być ofiarami czystek etnicznych, choć mogą to też być fałszywe albo stare zdjęcia.

Nie ma to znaczenia. Media mówią nam jak mamy reagować. Pozostaje tylko komuś znaleźć dojeżdżenie do naszych komputerów, by obok ultra przemocy zamieścić niewielkie racje żywnościowe. Chodzi przecież o stymulowanie niewielkich wstrząsów naszych mózgów, prawda? Tymczasem nikt z nas nie ma pojęcia, do kogo należą pokazywane z Ukrainy ciała, kto tych ludzi zastrzelił i dlaczego. Czerpiemy z tego dreszcze emocji w ramach dowolności kreowania naszej własnej, moralnie słusznej narracji. Nie smucimy się, lecz upolityczniamy to wszystko.

Prawda jest dużo mniej atrakcyjna, gdy tylko zrozumiemy ją na tym etapie wojny. **Human Rights Watch** udokumentowała łamanie prawa wojennego przez rosyjskie siły zbrojne przeciwko cywilom w okupowanym obwodzie czernihowskim, charkowskim i kijowskim. To jeden przypadek gwałtu oraz dwie egzekucje: jedna dokonana na sześciu mężczyznach, a druga – na jednym. Pojawiały się również inne przypadki niezgodnego z prawem stosowania przemocy i gróźb jej użycia przeciwko cywilom. Żołnierzy przyłapano na kradzieżach własności, w tym żywności, odzieży i drewna do opału.

To wszystko. Jeden gwałt i siedem ofiar egzekucji. Żadnej śmierci nie powinniśmy bagatelizować, lecz kilka przestępstw wojennych to jeszcze nie zbrodnia przeciwko ludzkości, o której mówią dziś **Joe Biden i Wołodymyr Zełeński**.

Dramatyzowanie obecnej sytuacji może tylko doprowadzić do zubożnienia opinii publicznej.

Ukraińcy zbliżają się coraz bardziej do absurdałnego zwrotu akcji; określenie takie jest jak najbardziej na miejscu, bo mówimy tu o propagandzie, a nie realnych ofiarach. Human Rights Watch donosi, że Rosjanie ukradli drewno kominkowe! Jakie jeszcze okropieństwa nas czekają?! W pewnym momencie im głośniej będzie się o tym krzyczeć, tym mniej ludzi będzie chciało tego słuchać.

Koniec końców, mamy zawsze jakąś małą historię i wielką, czasem tak wielką, że nie mieści się na ekranach naszych monitorów tak, że nie jesteśmy w stanie jej widzieć. Mówimy tyle o pokoju, ale jedynym miejscem, w którym czujemy się jakoś stabilnie, są kraje opisywane przez Panama Papers, państwa i państewka, które drenują swoje gospodarki i systemy prawne na rzecz globalnych bogaczy (oligarchów czy przedsiębiorców – to tylko różnica umowna i wynikająca z długości nabrzeża, przy którym cumują ich jachty), a sankcję stanowią karę dla tych najuboższych. Ile kosztuje gaz i ile kosztują wędliny w twojej okolicy?

Główna historia nigdy tak naprawdę się nie zmieniła. Naszym rodzicom mówiono, że ich racją bytu jest zniszczenie komunizmu. Później mówiono nam, że wszystko się skończy, jak osiągniemy parytet jądrowy z Rosją; potem, że wszystko będzie dobrze, gdy tylko wygramy kolejną wojnę zastępczą (Kuba, Grecja, Laos, Wietnam, Dominikana, Liban, Panama, Haiti, Iran, Gwatemala, Nikaragua, Salwador, Syria, Jemen). Później rozpadł się Związek Radziecki i po krótkiej drzemce („końcu historii”) powróciliśmy do poprzedniej gry.

Ludzkie ciała, które widzicie, nie mają tu znaczenia. Tak naprawdę nigdy nie miały.

[Peter Van Buren](#)

**Pod sztandarem demokracji,
wolności i praw człowieka**

Stany Zjednoczone inicjują „kolorowe rewolucje” wywołujące spory regionalne



Na przeprowadzonych w ostatnich dniach konferencjach prasowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, padły m.in. następujące pytania, na które odpowiedział rzecznik MSZ, Zhao Lijian:

China Daily: Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa powiedziała, że „oskarżenie o użycie przez Rosję broni chemicznej jest bezpodstawne, a celem jest odwrócenie uwagi społeczności międzynarodowej od laboratoriów biologicznych odkrytych na Ukrainie. Czy Chiny mają jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Zwróciłem uwagę na tę wypowiedź. Rzeczywiście, Stany Zjednoczone nie przedstawiły jeszcze żadnego przekonującego wyjaśnienia o swoich działaniach biomilitarnych. Podejmowanie konsultacji i współpracy w celu rozwiązania problemów jest wymogiem Konwencji o broni biologicznej (BWC). USA nie mają prawa odrzucać dyskusji na ten temat.

Uwagi USA były dotychczas niejednoznaczne, a nawet wewnętrznie sprzeczne, co wzbudziło większe podejrzenia społeczności międzynarodowej. Ludzie pytają: Ile takich ośrodków [biomilitarnych] działa na całym świecie? Ile próbek biologicznych USA wysłały z Ukrainy zgodnie z umową dwustronną z tym krajem i w jakim celu? Jakie są wrażliwe informacje, których Ukraina nie może upubliczniać zgodnie z umową? Czy

Stany Zjednoczone prowadziły niebezpieczne badania poza swoimi granicami, bo są one zabronione w USA? ...

Dlaczego USA pojedynczo sprzeciwiają się wznowieniu wielostronnych negocjacji mających na celu ustanowienie mechanizmu weryfikacji BWC? Jak takim zachowaniem Stany Zjednoczone mogą zdobyć zaufanie społeczności międzynarodowej? Jak może przywrócić zaufanie społeczności międzynarodowej do przestrzegania przepisów przez Stany Zjednoczone?

Jak twierdzi jeden z depozytariuszy BWC, Stany Zjednoczone powinny być przykładem, a nie wyjątkiem, jeśli chodzi o zgodność. Po raz kolejny wzywamy Stany Zjednoczone do kompleksowego i szczegółowego wyjaśnienia ich działań biomilitarnych i zaprzestania sprzeciwiania się ustanowieniu wielostronnego mechanizmu weryfikacji.

Macau Monthly: *Dyrektor CIA William Burns wygłosił przemówienie 14 kwietnia, w którym nazwał Chiny „groźnym konkurentem, któremu nie brak ambicji ani możliwości” i że Chiny „zamierzają” zastąpić USA jako „dominującą potęgę w rejonie Indo-Pacyfiku.” Jaki jest komentarz Chin na ten temat?*

Zhao Lijian: Stany Zjednoczone nieustannie rozpowszechniają dezinformację o kryzysie na Ukrainie, rażąco oczerniając Chiny i wbijając klin między Chiny a Rosję, mając na celu czerpanie korzyści z reperkusji między innymi zrzucania winy i konfrontacji. Stany Zjednoczone powinny bardziej skupić się na swojej odpowiedzialności za wybuch i eskalację kryzysu na Ukrainie. ... Zbyt długo Stany Zjednoczone podbijały „teorię zagrożenia dla Chin” i obrzucały Chiny pomyjami. Ale kłamstwa pozostają kłamstwami, bez względu na to, ile razy się je powtarza. Świat może sprawiedliwie osądzić wkład Chin w światowy pokój i rozwój. Niektórzy politycy amerykańscy powinni odrzucić mentalność „zimnej” wojny, spojrzeć na rozwój Chin w obiektywnym świetle, przestać zmyślać, przestać siać niezgodę między Chinami a innymi krajami, z którymi Chiny utrzymują normalne stosunki, i robić więcej rzeczy, które

sprzyjają rozwojowi stosunków chińsko-amerykańskich.

Hubei Media Group: *Niektóre amerykańskie media często wygłaszały podejrzone uwagi rasistowskie, opisując kryzys na Ukrainie i wynikający z niego problem uchodźców. „To nie są uchodźcy z Syrii... Są chrześcijanami, są biali”. Jaki jest Pana komentarz?*

Zhao Lijian: Zauważyłem również takie uwagi, nad którymi ubolewają ludzie z odpowiednich krajów i regionów. Rzecznik Agencji ONZ ds. Uchodźców podkreślił, że bez względu na to, skąd pochodzą przesiedleńcy, z Ukrainy, Afganistanu czy Syrii, musimy pamiętać, że „wszyscy są ludźmi”. Tedros Ghebreyesus, dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia, również zakwestionował „czy świat naprawdę przykładą taką samą wagę do czarno i białego życia”. Powiedział, że nawet ułamek uwagi nie poświęca się trwającym kryzysom w Etiopii, Jemenie, Afganistanie i Syrii oraz reszcie świata w porównaniu z Ukrainą.

Chcę podkreślić, że różnice w kolorze skóry i języku w żadnym wypadku nie mogą stać się wskaźnikami hierarchii czy wyższości. Życie wszystkich ludzi zasługuje na równą uwagę i szacunek. Ranking różnych ras na podstawie narzuconych sobie kryteriów i selektywnego okazywania sympatii odzwierciedla jedynie typową dyskryminację rasową i podwójne standardy. Ponownie ujawnia supremację białych i wyższość cywilizacyjną zakorzenioną w sposobie myślenia niektórych krajów.

Chcę też podkreślić, że historyczne meritum kwestii ukraińskiej jest jasne. Badanie przyczyn katastrof humanitarnych w Federalnej Republice Jugosławii, Afganistanie, Iraku i Syrii na przestrzeni ponad 30 lat od zakończenia zimnej wojny może łatwo wskazać sprawcę kwestii ukraińskiej, który zdestabilizował sytuację regionalną, wzniecił sprzeciw i konfrontację oraz stworzył ludzkie tragedie. Kraj, który kreuje się na „latarnię demokracji” i wzór do naśladowania praw człowieka, ma wszelkie powody, by pod pretekstem

sprawiedliwości odrzucić arogancję i uprzedzenia, przestać podkopywać pokój i spokój innych krajów i całego świata oraz gorliwie wnosić wkład do cywilizacji ludzkiej. W przeciwnym razie będzie tylko jeszcze bardziej dyskredytować własną wiarygodność i reputację w społeczności międzynarodowej.

Global Times: Według doniesień, Agencja Wywiadu Obronnego USA opublikowała 12 kwietnia raport, w którym twierdzi, że chińska flota satelitów wywiadowczych, obserwacyjnych i rozpoznawczych (ISR) stale się rozwija i pod względem ilości ustępuje tylko USA. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza „posiada i obsługuje około połowy światowych systemów ISR, z których większość może wspierać monitorowanie, śledzenie i namierzanie sił amerykańskich i sojuszniczych na całym świecie, zwłaszcza w regionie Indo-Pacyfiku”. Raporty mówią również, że Chiny i Rosja nadal rozwijają i rozmieszczają broń laserową zdolną do niszczenia satelitów USA. Jaka jest odpowiedź Chin?

Zhao Lijian: Stany Zjednoczone snują narrację o tak zwanym zagrożeniu ze strony Chin i Rosji w przestrzeni kosmicznej, próbując usprawiedliwić własną rozbudowę militarną w celu poszukiwania hegemonii kosmicznej. To tylko kolejna ilustracja tego, jak Stany Zjednoczone trzymają się mentalności z czasów zimnej wojny i odrzucają odpowiedzialność.

To Stany Zjednoczone stanowią największe zagrożenie dla bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej. Po jawnym zdefiniowaniu przestrzeni kosmicznej jako domeny wojennej, rząd USA przyspieszył wysiłki w celu zbudowania sił kosmicznych i dowództwa kosmicznego oraz dużo inwestuje w rozwój i rozmieszczenie ofensywnej broni kosmicznej. Pomimo posiadania ponad 1000 satelitów, Stany Zjednoczone nadal mają napięty harmonogram wystrzeliwania wszystkich typów satelitów, w tym tych przeznaczonych do rozpoznania wojskowego. Wojsko amerykańskie wzięło również udział w wielu komercyjnych projektach inwestycyjnych w kosmos i zakupiło komercyjne usługi satelitarne o wartości miliardów dolarów do celów wojskowych. Jednocześnie Stany Zjednoczone od dawna utrudniają

negocjacje w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej i stały się największą przeszkodą w procesie kontroli zbrojeń w kosmosie. ...

Rząd Stanów Zjednoczonych powinien poważnie wziąć na siebie odpowiedzialność jako duży kraj i zastanowić się nad swoimi negatywnymi ruchami w kosmosie. Strona amerykańska powinna przestać rozpowszechniać narrację o „zagrożeniu Chin w kosmosie”, przestać utrudniać proces negocjacji w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w kosmosie i wnieść należyty wkład w ochronę trwałego pokoju i bezpieczeństwa w kosmosie.

Beijing Youth Daily: Kryzys na Ukrainie doprowadził do gwałtownego wzrostu cen żywności i innych towarów masowych. Bezpieczeństwo żywnościowe stało się kluczowym tematem, który przyciąga uwagę międzynarodową i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego, a nawet stabilności na świecie. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

Zhao Lijian: Po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą USA i ich sojusznicy nałożyli na Rosję ciąg jednostronnych sankcji. Ale zamiast rozwiązywać jakiegokolwiek problemy, sankcje te tylko naruszyły podupadającą gospodarkę światową. Właśnie zwrócił Pan uwagę na bezpieczeństwo żywnościowe. Zauważyłem, że nawet sam prezydent USA musiał przyznać, że „cena sankcji nałożonych na Rosję dotyczy również innych krajów. Narzuca się to również bardzo wielu krajom” i że niedobór żywności będzie prawdziwy. Zauważyłem również, że artykuł na German-foreign-policy.com napisał, że gwałtownie rosnąca cena żywności może wywołać zamieszki głodowe w świecie arabskim, co może prowadzić do politycznych turbulencji.

Kraje na całym świecie mają już wystarczająco dużo na głowie, ponieważ muszą zareagować na COVID-19 i osiągnąć ożywienie gospodarcze. W takim kontekście rozległe i masowe sankcje nie tylko spowodują nowe nieodwracalne straty, ale mogą również wywołać wstrząsy w obecnym światowym systemie gospodarczym,

niszcząc wyniki międzynarodowej współpracy gospodarczej na dziesięciolecie i ostatecznie zmuszając ludzi na całym świecie do zapłacenia ogromnej ceny. Nie jest ani sprawiedliwy, ani rozsądny i jest sprzeczny z międzynarodową sprawiedliwością i aspiracjami ludzi.

Dialog i negocjacje, alternatywa dla wojny i sankcji, są podstawowym rozwiązaniem problemów międzynarodowych i regionalnych ognisk zapalnych i reprezentują „właściwą drogę”, która najlepiej odpowiada interesom wszystkich stron. Społeczność międzynarodowa powinna nadal działać na rzecz postępu negocjacji rosyjsko-ukraińskich i tworzenia warunków do porozumienia politycznego. Stany Zjednoczone, jako winowajca kryzysu na Ukrainie, powinny w szczególności spojrzeć na swoją duszę, zaprzestać swojego starego zwyczaju narzucania się i nadać impet rozmowom pokojowym, zamiast podsycać ogień. Jako duży kraj na świecie, Stany Zjednoczone powinny również wziąć na siebie większą odpowiedzialność za obronę stabilności światowego systemu gospodarczego wraz z jego zasadami i fundamentami. Nie powinna rozmyślnie prosić całego świata o zapłatę za jednostronne sankcje USA.

Global Times: Niedawny sondaż przeprowadzony przez huanqiu.com pokazuje, że blisko 90 procent ankietowanych chińskich internautów uważa, że „Stany Zjednoczone nie stoją po stronie równości i sprawiedliwości w kwestii Ukrainy, ale zamiast tego praktykują hegemonię i zastraszanie. Jaki jest Pana komentarz?

Zhao Lijian: Zwróciłem uwagę na ten sondaż, który odzwierciedla głos większości za sprawiedliwością. Szczegóły rozwijającej się kwestii ukraińskiej są jasne. Ruchy kierowanego przez USA NATO doprowadziły do „eskalacji napięcia między Rosją a Ukrainą do punktu krytycznego. Stany Zjednoczone zamiast podejmować realne działania w celu złagodzenia sytuacji, nieustannie dolewają oliwy do ognia, zaostrzając konflikt, zmuszając inne kraje do opowiedzenia się po jednej ze stron i tworząc mrozący efekt „przyjaciela lub wroga”. Co może to reprezentować poza hegemonią i

zastraszaniem? Stany Zjednoczone również nieustannie rozpowszechniają dezinformację, aby oczernić Chiny i zniekształcić odpowiedzialne stanowisko Chin w zakresie ułatwiania rozmów pokojowych. Zawiera w sobie program zrzućania winy, wszczynania konfrontacji, czerpania korzyści z sytuacji i szukania przestrzeni do jednoczesnego powstrzymania Chin i Rosji. Czy może to być coś innego niż hegemonia i zastraszanie?

Sprawa ukraińska ujawniła, co robią Stany Zjednoczone w dążeniu do hegemonii i zastraszania. Ale lista praktyk USA o tym samym charakterze jest długa. Trzymając się mentalności zimnej wojny, Stany Zjednoczone mają obsesję na punkcie wytyczania linii ideologicznych podczas tworzenia zamkniętych i ekskluzywnych klik oraz podsycania opozycji i konfrontacji. Prawdziwym celem jest przedłużenie hegemonii i polityki siły USA. Pod sztandarem demokracji, wolności i praw człowieka Stany Zjednoczone inicjują „kolorowe rewolucje”, które wywołują spory regionalne i posuwają się tak daleko, że bezpośrednio prowadzą wojny przeciwko innym krajom, które pogłębiają napięcia w sytuacji bezpieczeństwa regionalnego i globalnego. Program ma zarobić na niestabilności dla ogromnych interesów gospodarczych i geopolitycznej przewagi. Świadomie dzierżąc pałeczkę jednostronnych sankcji, Stany Zjednoczone angażują się również w przymus gospodarczy, który poważnie podważa stabilność globalnych łańcuchów przemysłowych i dostaw. Ten ruch ma na celu stłumienie i powstrzymanie innych krajów. Stosując się do prawa międzynarodowego i zasad międzynarodowych, które uznają za stosowne, Stany Zjednoczone stosują samowolny „porządek oparty na zasadach” jako „reguły gangu”, aby bronić polityki władzy i hegemonii.

Pokój i rozwój stanowią nadrzędny trend i zyskują przytłaczające poparcie. Zastraszanie i hegemoniczne praktyki USA wbrew ówczesnemu trendowi spotkały się z silniejszą krytyką i odrzuceniem w społeczności międzynarodowej. USA powinny stawić czoła opinii publicznej świata, w tym Chin,

odrzuć zimną wojnę i mentalność o sumie zerowej, a także przestarzałe myślenie o dążeniu do swojego absolutnego bezpieczeństwa kosztem innych we wczesnym terminie i powrócić do drogi do utrzymania międzynarodowej równości i sprawiedliwości.

Agencja informacyjna Xinhua: *Podczas spotkań ministrów spraw zagranicznych NATO 6 i 7 kwietnia sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg oskarżył Chiny o „niechęć do potępienia rosyjskiej agresji” na Ukrainę. Powiedział: „Pekin przyłączył się do Moskwy, kwestionując prawo narodów do wyboru własnej drogi. To dla nas wszystkich poważne wyzwanie”. Koncepcja Strategiczna NATO – 2030 po raz pierwszy uwzględni systemowe wyzwania dla bezpieczeństwa demokracji, jakie niosą ze sobą „rosnące wpływy i polityka przymusu” Chin. Jaki jest komentarz Chin?*

Zhao Lijian: Od pewnego czasu szef NATO lekceważy fakty i miesza czerń z bielą, wysuwając bezpodstawne oskarżenia, oszczerstwa i ataki na Chiny. Wygłaszał nieodpowiedzialne komentarze na temat chińskiej polityki zagranicznej, mówił o „chińskim zagrożeniu”, a nawet ostatnio stosował przymus wobec Chin. Chiny ubolewają nad tym i odrzucają to, i wielokrotnie składały uroczyste przedstawicielstwa w NATO.

Jako największy sojusz wojskowy zrodzony z zimnej wojny, NATO od dawna trzyma się przestarzałej koncepcji bezpieczeństwa, angażując się w konfrontację blokową zgodnie ze schematem starej zimnej wojny i sprowadzając się do roli narzędzia hegemonii jakiegoś kraju. Udając się jako organizacja defensywna, NATO nieustannie sprawia kłopoty i tworzy konfrontację w rzeczywistości. Prosząc inne kraje o przestrzeganie podstawowych norm rządzących stosunkami międzynarodowymi, NATO prowadziło wojny przeciwko suwerennym państwom i strzelało bezkrytycznie pociskami, które doprowadziły do śmiertelnych ofiar i wysiedleń cywilów. NATO, organizacja wojskowa na Północnym Atlantyku, udała się w ostatnich latach do regionu Azji i Pacyfiku, aby naprężyć

muskuły i wywołać napięcia. NATO przekracza regiony i pola i domaga się nowej zimnej wojny polegającej na konfrontacji bloków. Daje to wystarczający powód do wysokiej czujności i zdecydowanego sprzeciwu społeczności międzynarodowej...

Źródło: [Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China](#)

**W roku 2019, USA
przeprowadziły symulację
“wojny NATO-Rosja” –
rozpoczynającej się na
Ukrainie i powodującej śmierć
miliarda ludzi**



Interwencja NATO na Ukrainie może wywołać wojnę nuklearną: Oto, jak może do tego dojść

Przerazająco realistyczna symulacja z roku 2019, przewiduje to, co obecnie częściowo dzieje się w rzeczywistości, a co w przypadku eskalacji może doprowadzić do katastrofy na skalę światową. Jednym z uczestników owej “gry wojennej” był Harry

J. Kazianis – dyrektor senior agencji o nazwie *Center for the National Interest*, tj. waszyngtońskiego *think tanku* zajmującego się amerykańskim bezpieczeństwem narodowym, założonego przez prezydenta Richarda Nixona.

(<https://cftni.org/> https://en.wikipedia.org/wiki/Center_for_the_National_Interest)

Harry J. Kazianis jest również autorem zamieszczonego poniżej artykułu, napisanego 4 marca 2022.

(<https://cftni.org/expert/harry-kazianis/>)

W symulacji, którą przygotowaliśmy, nie tylko NATO zostaje mimowolnie wciągnięte, ale także Rosja w swojej desperacji używa broni jądrowej.

«Jak to się stało, że zabiliśmy właśnie miliard ludzi?»

Pod koniec roku 2019, w ciągu zaledwie trzech dni – tak jak miało to miejsce niezliczoną ilość razy w ciągu ostatnich kilku lat – grupa byłych i obecnych wyższych urzędników rządowych USA z obu stron sceny politycznej zebrała się, aby przeprowadzić symulację wojny NATO-Rosja. Szacujemy, że w trakcie tego, co nazwaliśmy wojną NATO-Rosja z roku 2019, zginęło miliard ludzi. A jeśli nie będziemy ostrożni, to, to co się stało podczas symulacji, może wydarzyć się w przypadku wybuchu wojny NATO-Rosja o Ukrainę.

Faktycznie, we wspomnianej przeze mnie symulacji z roku 2019, podczas której Rosja najeżdża na Ukrainę w podobny sposób, jak miało to miejsce mniej więcej w ciągu ostatniego tygodnia, nie tylko NATO zostaje wciągnięte w konflikt w sposób niezamierzony, ale także Rosja ze swojej desperacji w końcu używa broni jądrowej. Wynikiem tego jest eskalacja działań z użyciem potężniejszej i bardziej niebezpiecznej broni jądrowej, w wyniku czego ginie ponad miliard ludzi.

Zanim jednak zaczniemy spoglądać w otchłań, pozwólcie, że wyjaśnię cel tego rodzaju symulacji. NATO miałoby oczywiście

ogromną przewagę konwencjonalną w każdej wojnie z Moskwą, co gwarantuje, że w bezpośredniej walce Putin przegrałby. Jednak Rosja wielokrotnie powtarzała, że użyje broni jądrowej w obronie swojego terytorium i systemu, jeśli poczuje się śmiertelnie zagrożona. Nasza symulacja zawsze sprowadza się do pytania: czy możemy pokonać prezydenta Rosji Władymira Putina w konflikcie zbrojnym o Ukrainę lub kraje bałtyckie i nie wywołać przy tym wojny jądrowej?

Jak dotąd – na przestrzeni co najmniej kilku lat i przy udziale co najmniej 100 różnych uczestników, z których każdy miał inne wyobrażenie o wojnie i inne sympatie polityczne – odpowiedź jest jednoznaczna: nie.

Budowa scenariusza wojny

Scenariusz, który grupa postanowiła przetestować pod koniec roku 2019, **był podobny do dzisiejszego**: Rosja zdecydowała się na inwazję na Ukrainę pod pretekstem, że musi bronić rosyjskojęzycznych narodów, które są “uciskane” przez faszystowski rząd Ukrainy. W naszym wariantcie założyliśmy, że Rosja zachowuje się o wiele godniej niż obecnie, ale ma bardziej ograniczone cele – tj., że Moskwa chce połączyć Krym z separatystycznymi regionami we wschodniej Ukrainie, które są pod jej realną kontrolą. **Założyliśmy, że Rosja robi to szybko, osiągając większość swoich celów wojskowych w ciągu mniej więcej czterech dni.**

Ale Ukraina nie poddaje się łatwo, podobnie jak ma to miejsce w dzisiejszych realiach. Siły ukraińskie, po poniesieniu ciężkich strat, przeprowadzają imponujący kontratak, w wyniku którego Rosja traci ponad 100 czołgów i ponad 2500 żołnierzy. Zdjęcia w mediach społecznościowych pokazują, jak płoną rosyjskie czołgi, elitarne myśliwce Su-35 zostają strącone z nieba, a z Zachodu masowo napływa broń.

Putin jest wściekły. Sądził, że Ukraina po prostu się podda, przy czym w jego kalkulacji nie uwzględnił trwającego prawie

dekadę szkolenia, jakie Kijów otrzymał od USA i *NATO*, ani też rozbudowy ukraińskiej armii w ciągu ostatnich kilku lat, która skupiła się na tym właśnie scenariuszu.

Następnie Rosja decyduje, że jej ograniczone cele wojskowe były błędem i że cała Ukraina powinna zostać "zdemilitaryzowana". Moskwa rozpoczyna masowe uderzenie rakietami balistycznymi i manewrującymi, a następnie rosyjskie siły powietrzne rozpoczynają własną kampanię "wstrząsu i trwogi", podczas której niszczą zdecydowaną większość ukraińskich struktur dowodzenia i kontroli, sił powietrznych, obrony przeciwlotniczej i jednostek pancernych. W tym samym czasie Rosja rozpoczyna przerzucanie wojsk do granic Ukrainy, co zdaje się świadczyć o zbliżającej się inwazji i okupacji całego kraju.

Iskra

W owym momencie sytuacja przybiera najgorszy obrót. **System naprowadzania rosyjskiej rakiety balistycznej zawodzi, która spada na terytorium Polski należącej do *NATO*, zabijając 34 cywilów w wyniku tragicznego uderzenia w zaludnioną wioskę przy granicy polsko-ukraińskiej. Choć rakietę nie była skierowana celowo w Polskę, na zdjęciach w mediach społecznościowych widać dzieci płaczące po swoich matkach, ciała niemożliwe do rozpoznania, i pojawiają się także żądania sprawiedliwości i zemsty.**

Polska, która ma za sobą trudną historię ze Związkiem Radzieckim i Rosją, okazuje powściągliwość. Nie odpowiada własnym wojskiem, ale stara się, by Moskwa zapłaciła wysoką cenę za swoją agresję na Ukrainie i działania, także niezamierzone, w Polsce. Warszawa prowadzi dyplomatyczny i ekonomiczny bojkot Moskwy, który skutkuje wykluczeniem Rosji z systemu *SWIFT*, a także bezpośrednimi sankcjami wobec rosyjskich banków, podobnymi do tych, które obserwujemy obecnie.

W naszym scenariuszu, reakcja Rosji jest równie szybka. Moskwa decyduje się przeprowadzić zmasowany cyberatak na Polskę, rozstawiając cyberwojowników na całym terytorium *NATO*, wykorzystując ich położenie geograficzne i serwery *proxy* do zamaskowania pochodzenia ataku. W ciągu zaledwie dwóch godzin, Rosja wyłącza z sieci całą polską sieć elektryczną, sektor bankowy, elektrownie oraz wiele innych obiektów – cofając tym samym Polskę do epoki kamienia łupanego.

I tu zaczyna się koszmar. Mimo że kwestia przypisania winy jest trudna do rozstrzygnięcia, Polska zwraca się do *NATO* i zaczyna prywatnie wyrażać chęć powołania się na artykuł 5 Karty *NATO*, zgodnie z którym atak na jedno państwo jest atakiem na cały Sojusz. *NATO* jest zaniepokojone, ponieważ trwa debata, w jakim stopniu ukarać Rosję, a jednocześnie odnosi się wrażenie, że państwa członkowskie nie mają jasno określonego celu wojskowego, ponieważ niektóre chcą zareagować na to, co stało się w Polsce, podczas gdy inne uważają, że konieczna jest interwencja militarna na Ukrainie.

Odpowiedź

W tym miejscu *NATO* zaskakuje wszystkich. Sojusz decyduje się utworzyć ograniczoną strefę zakazu lotów wokół ukraińskiego Lwowa, aby chronić niewinnych cywilów i uchodźców, którzy znaleźli się w pułapce i nie mają dokąd pójść. Rosja zostaje ostrzeżona: *NATO* nie będzie interweniować w konflikcie, ale zapewni ochronę swoim samolotom i przestrzeni powietrznej wokół Lwowa. *NATO* wyraźnie zaznacza, że jego odrzutowce znajdą się w przestworzach nad Ukrainą, ale nie będą prowadzić operacji z terytorium Ukrainy.

W Moskwie, Putin odnosi teraz wrażenie, że *NATO* gotowe jest do interwencji po stronie Ukrainy. Rosja obawia się, że *NATO* wykorzysta ów chroniony korytarz jako bazę operacyjną do wysyłania na Ukrainę coraz to bardziej zaawansowanej broni. A ponieważ gospodarka Rosji przeżywa załamanie z powodu

sankcji, Putin czuje, że mury wokół niego zamykają się. Zanim *NATO* zdąży wprowadzić strefę zakazu lotów, Putin rozkazuje uderzyć na wszystkie pozostałe lotniska i zasoby wojskowe wokół Lwowa.

Ale w tym miejscu Putin popełnia błąd w kalkulacjach i przygotowuje scenę dla wojny *NATO*-Rosja. Putin zarządza kolejny zmasowany atak cybernetyczny na infrastrukturę wojskową krajów bałtyckich, uważając, że *NATO* wykorzysta kraje bałtyckie do przeprowadzenia inwazji na Rosję.

W tym przypadku, *NATO* dochodzi do wniosku, iż miarka przebrała się i decyduje się na bezpośrednią interwencję na Ukrainie, aby odeprzeć agresję rosyjską. Jeszcze przed ogłoszeniem komunikatu w tej sprawie, rosyjski wywiad dostrzega ruchy rakiet i wojsk, które wskazują na zbliżający się atak *NATO*, i Rosja decyduje się uderzyć jako pierwsza – używając taktycznej broni jądrowej. *NATO* decyduje się odpowiedzieć w ten sam sposób.

Rosja atakuje europejskie miasta bronią jądrową, a *NATO* i Ameryka odpowiadają tym samym. To, co następuje, to nic innego jak apokalipsa, w wyniku której – jak szacujemy – ginie miliard ludzi.

Żadna wojna nie przebiega zgodnie z planem

W każdym scenariuszu, w którym brałem udział, obecny jest ten sam wspólny wątek: Kiedy Władimir Putin czuje się osaczony oraz odnosi wrażenie, że Rosja jest bezpośrednio zagrożona – zazwyczaj z powodu błędu popełnionego na polu bitwy – decyduje się na dowolny krok eskalacyjny, aby spróbować to naprawić.

Choć niewykluczone, że Ukraina i Rosja wkrótce znajdą dyplomatyczną drogę wyjścia z tejże okrutnej wojny, **obie strony wydają się być bardzo zdeterminowane**. Oznacza to, że szanse na eskalację, jak opisana powyżej, są wysokie. A jeśli Rosja i *NATO* zaangażują się w bezpośredni konflikt, Putin wie, że w starciu konwencjonalnym jego reżim zostałby

pokonany. Oznacza to, że Rosja wybierze wojnę jądrową.

Podstawowe pytanie w przypadku wojny NATO-Rosja wydaje się oczywiste: ile milionów lub miliardów ludzi straci życie w jej wyniku?

Harry J. Kazianis

Harry J. Kazianis jest dyrektorem ds. badań nad obronnością w Center for the National Interest w Waszyngtonie i redaktorem naczelnym wydawnictwa The National Interest. Poglądy wyrażone w tym artykule są jego własnymi poglądami. Można go znaleźć na Twitterze pod adresem @grecianformula.

<https://thefederalist.com/2022/03/04/nato-involvement-in-ukraine-could-spark-nuclear-genocide-heres-how-it-could-happen/> (odnośniki w tekście oryginalnym)

<https://nuclearsecrecy.com/nukemap/>

Zmierzch dominacji Zachodu



Zachodnie sankcje przeciwko Rosji, wprowadzone jednostronnie przez Waszyngton, przedstawiane są jako kara za agresję na Ukrainę. Pomijając jednak nawet ich niezgodność z prawem

międzynarodowym, każdy widzi już, że nie osiągają one założonego celu. W rzeczywistości Stany Zjednoczone doprowadzają do izolacji Zachodu w nadziei, że uda im się utrzymać hegemonię nad swymi sojusznikami.

W pułapce Tukidydesa

*Według **Tukidydesa**, Sparta i Ateny, mając jednakowe ambicje, musiały zetrzeć się w wojnie. W przeciwieństwie do nich, przywódcy Rosji i Chin głoszą wizję świata wielobiegunowego, w którym każdy ma prawo do realizacji odrębnych ambicji. W ten sposób można wyeliminować nieuchronność wojny.*

Stany Zjednoczone, które w ostatniej chwili dołączały do wojen światowych i nie ponosiły żadnych ofiar na swoim terytorium, wychodziły z wszystkich globalnych konfliktów zwycięsko. Przejmując schedę po europejskich imperiach, ukształtowały system dominacji, w którym odgrywały rolę „światowego policjanta”. Jednak ich hegemonia była dość krucha i nie była w stanie oprzeć się rosnącemu znaczeniu wielkich państw. Jeszcze w 2012 roku politologowie zaczęli nawiązywać do „pułapki Tukidydesa”, kreśląc analogię do wojen między Spartą a Atenami. Ich zdaniem, wzrost potęgi Chin musiał doprowadzić do ich nieuniknionej konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi. Biorąc pod uwagę, że światową potęgą ekonomiczną stały się Chiny, a światową potęgą militarną – Rosja, Waszyngton zdecydował się na odrębne starcie z każdym z tych mocarstw.

To w tym kontekście rozpoczęła się wojna na Ukrainie. Waszyngton przedstawia ją jako „agresję rosyjską”, uchwała sankcje i zmusza do ich wprowadzenia również swoich sojuszników. Nie bez podstaw mogła się zatem wydawać teoria, że Stany Zjednoczone wybrały obszar konfliktu, mając na uwadze swoją niższość militarną przy jednoczesnej przewadze gospodarczej. Jednakże analiza zaangażowanych sił i środków przeczy takiej wersji.



*Waszyngton zamordował irackiego prezydenta **Saddama Husajna** i libijskiego przywódcę **Muammara Kaddafiego** (na zdjęciu), bo ośmielili się oni zakwestionować dominację dolara. Zachód rozkradł rezerwy banków centralnych ich krajów.*

Światowy system gospodarczy

Światowy system ekonomiczny powstał na mocy umowy z Bretton Woods z 1944 roku. Stanowiła ona próbę stworzenia dla kapitalizmu ram wychodzących poza kryzys 1929 roku, którego nie zdołał zażegnać nazizm. Stany Zjednoczone ustanowiły jako filar tego systemu dolara mającego pokrycie w złocie. Związek Radziecki i Chiny nie były stroną tego porozumienia.

W 1971 roku prezydent **Richard Nixon** zdecydował się nieoficjalnie na odejście od parytetu dolara i złota. Umożliwiło mu to sfinansowanie wojny w Wietnamie. W praktyce oznaczało to, że przestały istnieć sztywne kursy wymiany. Decyzję tą sformalizowano dopiero po wojnie, w 1976 roku. Właśnie wtedy Chiny zawarły sojusz z anglosaskimi korporacjami transnarodowymi. Dostosowała się do tego Wspólnota Europejska (poprzedniczka Unii Europejskiej, która uregulowała kursy walut w 1972 roku (tzw. wąż walutowy), a następnie powołała do życia euro.

Od 1981 roku Stany Zjednoczone zezwoliły na radykalne podniesienie swego zadłużenia publicznego. Wzrosło ono z ówczesnego poziomu 30% PKB do obecnych 130% PKB. Zmierzały też do globalizacji gospodarki światowej poprzez narzucenie swoich zasad krajom wypłacalnym i zniszczenie struktur państwowych pozostałych krajów (strategia **Donalda Rumsfelda** i **Arthura Cebrowskiego**). Aby spłacić swe długi, Stany Zjednoczone dodrukowywały dolara, szpiegowwały swych sojuszników i ukradły rezerwy dwóch krajów wydobywających ropę naftową – Iraku i Libii. Nikt nie śmiał się im sprzeciwić, jednak po 2003 roku amerykański system gospodarczy przestał być takim, za jaki się podawał. Oficjalnie nadal był liberalny, lecz wszyscy już wiedzieli, że nie wytwarza on własnej żywności i innych niezbędnych dóbr, bazując na grabieży.

Gospodarka Stanów Zjednoczonych, która w momencie rozpadu ZSRR stanowiła 1/3 światowej gospodarki, dziś stanowi jej zaledwie 1/10.

Nowy układ

Szereg krajów przewidywało zmierzch zasad ustanowionych w Bretton Woods i zaczynało myśleć o własnych regułach. W 2009 roku Brazylia, Rosja, Indie i Chiny, do których następnie dołączyła Republika Południowej Afryki, utworzyły BRICS. Kraje te stworzyły instytucje finansowe, które w przeciwieństwie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i Banku Światowego nie uzależniały udzielania pożyczek od realizacji reform strukturalnych oraz zobowiązania politycznego do współpracy z Waszyngtonem. Wolały inwestować w roli udziałowców, umożliwiając przekazanie własności pożyczkobiorcy, gdy zaczynała ona przynosić zyski.

W 2010 roku Białoruś, Kazachstan i Rosja, do których dołączyła Armenia, stworzyły Eurazjatycką Unię Gospodarczą. Kraje te powołały wkrótce strefę wolnego handlu z Egiptem, Chinami, Iranem, Serbią, Singapurem i Wietnamem. Mogły do nich niebawem dołączyć Korea Południowa, Indie, Turcja i Syria.

W 2013 roku Chiny rozpoczęły swój gigantyczny projekt Nowego Jedwabnego Szlaku. Rok później, gdy chiński PKB przewyższył PKB Stanów Zjednoczonych w wymiarze siły nabywczej, Pekin powołał do życia Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), a w 2020 roku dokonał regulacji kapitału zagranicznego.

W 2021 roku Unia Europejska ogłosiła strategię „Global Gateway” nakierowaną na konkutowanie z Chinami i narzucanie jej modelu politycznego. Ambicje te zostały jednak uznane za kolonialną recydywę i projekt został odrzucony przez szereg krajów.

Blok rosyjski i chiński stopniowo zbliżały się do siebie dzięki wspólnemu projektowi Wielkiego Eurazjatyckiego Partnerstwa Globalnego (2016 rok) w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Jego celem było stworzenie harmonijnych kanałów komunikacji na bazie ideologicznej zaproponowanej przez kazachstańskiego przywódcę **Nursułtana Nazarbajewa**: inkluzywności, suwerennej równości, szacunku dla tożsamości kulturowych i społeczno-politycznych, otwartości oraz gotowości do integracji z innymi zrzeszeniami.

Podjęta przez Waszyngton próba zniszczenia tego rodzącego się podmiotu nie ma żadnych szans powodzenia. Uderza fakt, że atak gospodarczy rozpoczął się nie w chwili inwazji na Ukrainę, lecz dwa dni wcześniej. Skierowany był głównie przeciwko rosyjskim bankom, miliarderom, sektorowi gazowemu, a nie przeciwko systemowi komunikacji eurazjatyckiej. Ma też na celu wykluczenie Rosji z organizacji międzynarodowych, lecz nie zakłada tego samego wobec krajów odmawiających potępienia Moskwy. Oznacza to, że zostaną one wepchnięte w objęcia Pekinu.

Innymi słowy, Stany Zjednoczone nie izolują Rosji, lecz Zachód (10% ludzkości), odcinając go od reszty świata (90% ludzkości).



*Prezydent Stanów Zjednoczonych **Joe Biden** w rzeczywistości przewodniczył obradom Rady Europejskiej, najwyższego organu Unii Europejskiej, której jego kraj nie jest członkiem, 24 marca. Zgodnie z traktatami europejskimi, NATO gwarantuje bezpieczeństwo UE.*

Proces odizolowania Zachodu od reszty świata

Dzień po tym, jak Moskwa uznała niepodległość Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej w dniu 21 lutego 2022 roku, Stany Zjednoczone rozpoczęły atak ekonomiczny na Rosję (22 lutego). 23 lutego dołączyła do niego Unia Europejska. Wnieszekonombank i Promswiazbank odłączone zostały od globalnego systemu finansowego.

Pierwszy z nich (WEB) jest regionalnym bankiem rozwoju. Mógł wspierać Donbas. Drugi (PSB) inwestuje głównie w sektorze zbrojeniowym. Mógł odgrywać dużą rolę w realizacji układów o wzajemnych gwarancjach bezpieczeństwa.

Po tym, jak Rosja rozpoczęła swoją Specjalną Operację Wojskową na Ukrainie (24 lutego), Stany Zjednoczone odcięły od globalnego systemu finansowego wszystkie banki rosyjskie (25 lutego). Tego samego dnia dołączyła do nich Unia Europejska.

Aby uniemożliwić maksymalnej liczbie krajów współpracę z Rosją, Waszyngton rozszerzył sankcję również o Białoruś. Unia Europejska zaczęła na żądanie Stanów Zjednoczonych odłączanie banków rosyjskich od systemu SWIFT, nałożyła sankcję na Białoruś i objęła cenzurą rosyjskie media państwowe, m.in. RT i Sputnik (2 marca).

Waszyngton zaczął identyfikować zamożnych obywateli rosyjskich (błędnie nazywanych „oligarchami”) pozostających w złych stosunkach z Kremlen (3 marca) i nakładać embargo na import rosyjskich surowców energetycznych (8 marca). W jego ślady podążyła Unia Europejska, która odmówiła jednak rezygnacji z importu bardzo jej potrzebnego rosyjskiego gazu (9 marca).

Waszyngton narzucił stosowanie sankcji finansowych również przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, rozszerzył listę oligarchów objętych sankcjami i zakazał eksportu towarów luksusowych do Rosji (11 marca). Unia Europejska poszła w jego ślady (15 marca).

Waszyngton zagwarantował, że deputowani do Dumy i oligarchowie nie będą mieli żadnych praw na Zachodzie; Rosja nie będzie mogła korzystać ze swoich aktywów w Stanach Zjednoczonych w celu spłaty zadłużenia wobec Amerykanów; oraz, że nie będzie mogła korzystać ze swych rezerw złota w celu spłaty zadłużenia zagranicznego (24 marca). Unia Europejska przyłączyła się do tych restrykcji. Ogłosiła zamiar wprowadzenia zakazu importu rosyjskiego węgla i ropy, ale nadal utrzymywała poza tym zakazem import gazu.

Poniższa tabela podsumowuje skoordynowane działania Białego Domu i Brukseli.

Stany Zjednoczone	Unia Europejska
22 luty – wprowadzenie pierwszych sankcji dostępu do systemu SWIFT i sankcji finansowych;	23 luty – wprowadzenie pakietu sankcji za uznanie przez władze rosyjskie obwodu donieckiego i ługańskiego za nie podlegające jurysdykcji Kijowa;
24 luty – „Stany Zjednoczone wraz ze swymi sojusznikami i partnerami narzuca Rosji drugoczące koszty”;	25 luty – pierwszy pakiet sankcji UE;
2 marca – „Stany Zjednoczone kontynuują wprowadzanie sankcji wobec Rosji i Białorusi w związku z wybraną przez Putina drogą wojny”;	2 marca – drugi pakiet sankcji UE;
3 marca – „Stany Zjednoczone uderzają w oligarchów, którzy popierają wywołaną przez Putina wojnę”; 8 marca – „Stany Zjednoczone zakazują importu rosyjskiej ropy naftowej, gazu skroplonego i węgla”;	9 marca – trzeci pakiet sankcji UE;
11 marca – „Stany Zjednoczone, UE i G7 ogłoszą dodatkowe sankcje ekonomiczne wobec Rosji”;	15 marca – czwarty pakiet sankcji UE;
24 marca – „Stany Zjednoczone oraz ich sojusznicy i partnerzy stworzą dodatkowe koszty dla Rosji”; 6 kwietnia – „Stany Zjednoczone, G7 i UE ogłoszą istotne i natychmiastowe sankcje przeciwko Rosji”.	8 kwietnia – piąty pakiet sankcji UE.



4 lutego 2022 roku **Władimir Putin** i **Xi Jinping** podpisali wspólne oświadczenie określające ich wizję zrównoważonego

rozwoju gospodarczego. Dzień po wkroczeniu wojsk rosyjskich na Ukrainę, 25 lutego, potwierdzili w rozmowie telefonicznej, że reakcja Stanów Zjednoczonych nie wpłynie na ich porozumienie.

Reakcja reszty świata

To niezwykle zaskakujące zjawisko: Stany Zjednoczone zdołały przeciągnąć większość państw na swoją stronę, ale państwa te reprezentują jedynie niewielką część populacji świata. Wygląda jednak na to, że nie mają wystarczających środków do wywierania nacisku na kraje zdolne do zachowania niezależności.

Za sprawą jednostronnych działań Anglosasów i Unii Europejskiej świat zaczyna dzielić się na dwie całkowicie odmienne przestrzenie. Epoka globalizacji gospodarczej się skończyła. Niszczone są kolejne ekonomiczne i finansowe mosty.

Rosja podjęła błyskawiczne działania, by przekonać swoich partnerów z BRICS do porzucenia rozliczeń dolarowych w handlu i stworzenia własnej, wirtualnej waluty rozliczeniowej. Póki co, środkiem służącym do rozliczeń będzie złoto. Nowa waluta będzie oparta na koszyku walut krajów BRICS kształtowanym na podstawie wielkości PKB każdego z nich oraz koszyku towarów obecnych na giełdach. System ten powinien być znacznie stabilniejszy od panującego obecnie.

Przede wszystkim jednak Rosja i Chiny wydają się mieć dużo większy szacunek do swoich partnerów niż Zachód. Nie żądają od nikogo gospodarczych ani politycznych reform strukturalnych. Przypadek ukraiński dowodzi, że Moskwa nie zamierza przejmować kontroli nad Kijowem i okupować Ukrainy, lecz jedynie wypchnąć z niej NATO i pokonać banderowców (w terminologii Kremla – „neonazistów”). To cele uzasadnione, nawet jeśli metody ich osiągnięcia są brutalne.

W rzeczywistości obserwujemy zmierzch trwającej od czterech wieków dominacji ludzi Zachodu i ich imperiów. To starcie dwóch różnych sposobów myślenia.

Ludzie Zachodu rozumują perspektywą tygodni. Ich krótkowzroczność sprawia, że mogą odnosić wrażenie, że to Stany Zjednoczone mają rację, a Rosjanie się mylą. W przeciwieństwie do nich, reszta świata myśli perspektywą dziesięcioleci, a nawet stuleci. Z tego punktu widzenia nie ma wątpliwości, że to Rosja ma rację, a Zachód całkowicie się myli.

Poza tym, Zachód odrzuca prawo międzynarodowe. Zaatakował Jugosławię i Libię bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, kłamał, by napaść na Afganistan i Irak. Akceptuje wyłącznie te reguły, które sam ustanawia. W przeciwieństwie do niego, inne kraje dążą do świata wielobiegunowego, w którym każdy podmiot może rozumować zgodnie z kategoriami własnej kultury. Świadomi są tego, że wyłącznie prawo międzynarodowe umożliwić może zachowanie pokoju na świecie, którego pragną.

Stany Zjednoczone nie tyle zdecydowały się na konfrontację z Rosją i Chinami, co postanowiły wycofać się na obszar własnego imperium: odizolować Zachód, by zachować na nim swą hegemonię.

Od 2001 roku wszyscy światowi przywódcy uznają Zachód, a szczególnie Stany Zjednoczone, za rannych drapieżników. Nie zamierzają zmierzać do konfrontacji z nimi; wolą delikatnie odprowadzić ich na cmentarz. Nikt nie sądził, że przed śmiercią Zachód pogrąży się jeszcze w samoizolacji.

[Thierry Meyssan](#)

Czy w podziemiach pod

Azovstal koło Mariupola „kryją się przed wojną” cywile, kobiety i dzieci. I oficerowie NATO. I dlatego



Azovstal jest to ogromny kompleks przemysłowy, sfera hut, fabryki stali i wyrobów ze stali typu wojskowego, która mieści się poza Mariupolem. Jest tu podobieństwo do położenia Nowej Huty – poza Krakowem. Oczywiście Azovstal jest wielokrotnie większy od budowanych w latach 50 hut, nazwanych potem Nową Hutą, ale zasady planowania i budowy całości są podobne. Od wielu lat sam Azovstal jest własnością prywatną; formalnie można znaleźć że jest to firma międzynarodowa z siedzibą w Holandii, ale w rzeczywistości, według wiarygodnych plotek, jest to własność oligarchy – przepraszam, ale wczesnego bękarta któregoś z poprzednich prezydentów Ukrainy. *[mail: Rinat Achmetow; obiecuje, że odbuduje na swój koszt cały Mariampol (bo taka jest stara nazwa tego miasta), ma poza tym fabryki i kopalnie w Donbasie. Syn Kuczmy]*

Ponieważ same huty i stalownie planowane i budowane „za sojuza” fabryki w Azovstalu pracują, tj. pracowały dla wojska, to wczasach [uzasadnionej] obawy przed atakami jądrowymi, pod całym Azovstal i okolicą zaplanowano i zbudowano sieć, podobno sześciu kondygnacji pancernych bunkrów połączonych korytarzami w ten sposób, że w razie przerwania kontaktu z powierzchnią ziemi, na przykład po ataku jądrowym możliwe byłoby utrzymanie tam przy życiu i zdolności bojowej wielu tysięcy żołnierzy.

Liczba ta szacowana jest na ponad 30000 ludzi. Są tam oczywiście również szpitale, kuchnie, ogromne zapasy nie tylko różnych rodzajów paliwa, ale również ogromne ilości jedzenia, woda dostarczana z studni głębinowych. Natomiast kłopot jest z dostarczaniem czystego powietrza; przewidziane również w swoim czasie [później unowocześnione] filtry powietrza wychodzą, część z nich daleko poza samym obszarem Azovstału tak, by można było uzyskiwać czyste powietrze do przeżycia tych dziesiątków tysięcy ludzi.

Porównajmy: Nowa Huta była zbudowana na – wcześniej budowanych – bunkrach atomowych. Były i są dalej połączone między sobą ogromną ilością korytarzy i tuneli. Prawdą są opowieści robotników pracujących w Nowej Hucie, że gdy weszli do takich podziemi w jakiejś dzielnicy Nowej Huty, to po paru godzinach mogli wyjść i wychodzili w zupełnie innej dzielnicy. Te dane [sprawdzałem ostatnio] przez kręgi związane z Gazetą Wyborczą są ignorowane, a nawet obśmiewane [czemu??], jednak rzeczywiste świadectwa ludzi są nie do podważenia. Kto obecnie ma plany podziemnych bunkrów i tuneli pod Nową Hutą, nie wiem. Na pewno mają jakieś organizacje wojskowe.

Kto ma plany bunkrów podziemi i wszelkich połączeń pod miasteczkiem fabryk, głównie wojskowych, zwanym Azovstał, też nie wiemy, ale z całą pewnością takie plany, czy też te, według których było to budowane czy później rozbudowywane, musiały być w rękach oficerów GRU. Przy rozpadzie Związku Sowieckiego w 1989 ta część GRU, która pozostawała na terenach Rosji, z całą pewnością takie plany miała.

Mówię to w związku z tym, że obecnie siły pułków Azow [to są te pułki które zostały przez wiele państw uznane za grupy terrorystyczne, zwane przez świadomych a nieżyczliwych „bojówkarzami”, OUN itp], które okupują podziemia Azovstału, otóż grupy te mają połączenia ze światem zewnętrznym przy pomocy nie tylko internetu, telewizji, ale również zespołu podziemnych tuneli. Wychodzą one, ukryte, w różnych miejscach czy to pól czy łasków wokół Mariupola, a także w samym

Mariupolu. Dlaczego tylko część z tych tuneli jest znana atakującym siłom rosyjskim nie wiem, ale z całą pewnością jest potwierdzone, że na niektóre wyjścia z tych tuneli atakujący, to znaczy strona rosyjska natykali się przypadkowo. Nie mogli tam wejść, więc pompowali wodę by, jak sądzili, zalać podziemia. Podobno również rzucano tam gaz usypiający czy jakiś inny gaz działający na organizm ludzki, ale skończyło się to niepowodzeniem, ponieważ od wewnątrz zamknięto pancerne bramy tego właśnie tunelu do bunkrów i dalej ani woda ani te gazy dalej się do środka nie przedostały. [Por. filmik na końcu]

Jest dla nas zagadką, dlaczego te plany, które z całą pewnością ma GRU w Rosji – nie są używane do – na przykład masowego wejścia wszystkimi wejściami do tuneli równocześnie lub do puszczania wszystkimi tymi wyjściami do środka jakiegoś materiału szkodzącego, na przykład właśnie wody czy gazu usypiającego. Bunkry to nie są tak zwane „schrony przeciwoatomowe”, oczywiście i tę rolę one miały pełnić, ale z całą pewnością oparły się również potwornym wielotonowym bombom burzącym, np. FAB3000 [projektowane jeszcze w latach 30-tych zeszłego wieku, ulepszone i zbudowane ok. 1950-go], które zostały spuszczone na przypuszczalne miejsca znajdowania się tych bunkrów przez lotnictwo rosyjskie w ostatnich tygodniach. Wojskowi rosyjscy martwią się, że nie mieli samolotów zdolnych do transportu bomb FAB 9000. Brrr...

Muszę dodać, że według oficerów, którzy znali te plany, że same bunkry są „dowcipnie” umieszczone, na przykład pod jakimś budynkiem wiejskim albo pod przedszkolem, żeby wiadomo było że uderzenie bomby w takie przedszkole – no to z przyczyn humanitarnych jest właściwie wykluczone czy ciężko uzasadniałne.

Przejdźmy do aktualnej sytuacji bojowej wokół Azovstał-i. W tych wielopiętrowych bunkrach i podziemiach pod miasteczkiem przemysłowym podobno kryje się rzędu 1000 bojowników z pułków Azow i „doradców”. Otoczeni przez wojska rosyjskie z

wszystkich stron, jedyny kontakt ze światem zewnętrznym mają może przez jakieś pozostawione jeszcze tajne tunele, ale jest to wątpliwe. Natomiast komunikują się swobodnie przy pomocy internetu [Jak to możliwe???]. Dlaczego strona rosyjska nie spowodowała totalnego zagłuszania tych jednostek bojowych w Azovstali, nie rozumiemy.

Parę dni temu pełniący obowiązki ich dowódcy w dramatycznym wystąpieniu zażądał od prezydenta Ukrainy Żełenskiego natychmiastowej interwencji, pomocy wojskowej. Żełenski odpowiedział w telewizji i radio, że wojska ukraińskie są w minimalnej odległości 120 km od Azovstali, więc interweniować nie mogą i nie będą mogły. Cała przestrzeń powietrzna wschodnich obszarów Ukrainy jest jednoznacznie pod kontrolą sił rosyjskich, więc jakiekolwiek desanty czy zrzucanie broni czy żywności są też wykluczone.

Putin, chyba jako rzecznik sztabu generalnego armii rosyjskiej, parę dni temu powtórzył – włożony w jego usta rozkaz sztabu, by wstrzymać operację bojowe przeciwko resztkom pułków Azow, ale w ten sposób, by – jak się wyraził – i mucha stamtąd swobodnie nie odleciała. Trochę zapewne przesadził, bo pojedynczy żołnierze przez któryś z tych nierozpoznanych jeszcze tuneli wyjściowych uciekali, ale zostali złapani. Wszyscy???

Natomiast od paru dni tak przy pomocy ulotek, jak i przy pomocy radia czy też megafonów, siły przebywające w bunkrach pod Azovstał są informowane, że mogą spokojnie wyjść, będą mieli zachowane życie, jeśli wyjdą z białą szmatą czyli poddadzą się. Ponieważ dowodzący tymi siłami Azow powtarza dramatyczne wołanie, że mogą się utrzymać najwyżej parę dni, to cóż prostszego byłoby dać kije z białymi szmatami, na początek wszystkim cywilom, kobietom czy dzieciom, żeby ci cywile mogli wyjść [jeśli oni tam rzeczywiście są, to do podziemi zostali zabrani].

Боевики «Азова» опубликовали видео с женщинами и детьми.

Fakt że od kilku dni nie wypuszczono żadnych cywilów, płaczących kobiet z dziećmi przy piersi, spod ziemi, spod gruzu fabryk, świadczy, że ci cywile, te kobiety są tam przetrzymywani jako zakładnicy.

Według danych wywiadów w pułapce pod Azovstałą znajduje się również co najmniej kilkudziesięciu oficerów państw zachodnich, NATO, przypuszczalnie również oficerów polskich, którzy przedtem doradzali w wojnie przeciwko Rosji. Dla państw NATO to byłoby z kolei kompromitujące, gdyby ci oficerowie dostali się jako jeńcy w ręce armii rosyjskiej. Musieliby wtedy zeznawać o swoich zupełnie przecież nielegalnych działaniach w wojnie na Ukrainie. Czy zostaną oni tam wymordowani, jako kompromitujący, a jako katów ogłosi się wojska rosyjskie?

A ruskom na wymianę się też przydadzą, nie tylko do zeznań...

Spośród tych około 1000 bojowników czy żołnierzy ukraińskich, prywatnych pułków Azow i podobnych ugrupowań, fanatykami, którzy wolą tam zginąć, niż iść w niewolę do Rosjan, jest zapewne tylko kilku, może najwyżej kilkunastu dowódców. Cała reszta tych nieszczęsnych chłopców jest więc również zakładnikami jakiejś obłądnej ideologii. Oczekujemy z niepokojem jak ta sytuacja zostanie w najbliższych dniach rozwiązana, bo nie widać, najprawdopodobniej nie ma możliwości, żeby obecna sytuacja trwała dłużej niż kilka dni.

*Kompleks Azovstał 160 hektarów, ale 24 km obwodu. Miasto pod miastem; sześć poziomów, dawny schron przeciw-atomowy dla 40 000 ludzi. **Modyfikowany od 2014 przez speców z NATO.** Własna komunikacja podziemna itd.*

Czeka nas nowa unia



Tym razem było inaczej, niż zwykle. Bo zwykle podczas świąt, wszystko jedno – Bożego Narodzenia, czy wielkanocnych, nasz nieszczęśliwy kraj pogrąża się w nirwanie. Tym razem tak nie było, bo zimny ruski czekista, zbrodniarz wojenny Putin, co prawda dopiero w drugi dzień świąt, rozpoczął ofensywę na wschodzie Ukrainy. Walki toczą się na prawie 500-kilometrowym froncie, ale niezależne media głównego nurtu, powtarzając informacje wytwarzane przez stronę ukraińską, nie podają żadnych szczegółów, co skłania do podejrzeń, że inicjatywa leży po stronie Rosjan. Dodatkową poszlaką są gorzkie słowa, jakie strona ukraińska i prezydent Zełeński osobiście kieruje pod adresem niemieckiego kanclerza, że – odwrotnie niż Polska – nie chce rezygnować z rosyjskiego gazu i ropy, a w dodatku opieszale traktuje obowiązek dostarczania na Ukrainę broni. Tymczasem kilka dni przed świętami pewien kremłowski dygnitarz oświadczył, że Rosja wszystkie konwoje z bronią będzie traktowała jako „legalne cele wojskowe”. Jeśli tak by było rzeczywiście, to wojna mogłaby zakończyć się wcześniej, niż przewiduje amerykański sekretarz stanu Antoni Blinken, według którego zakończy się ona w Sylwestra 2022 roku. Ostatnim dniem 2022 roku jest bowiem Sylwester, który rzeczywiście może być dla Putina datą ważną, bo właśnie wtedy, w roku 1999, prezydent Jelcyn oświadczył w telewizji: „ja uchażu w

odstawku", a nowym prezydentem Rosji został właśnie Putin, który na tamtym etapie nie tylko nie był jeszcze zbrodniarzem wojennym, ale nawet miał duszę, którą swoim przenikliwym wzrokiem dostrzegł w nim prezydent George Bush. Na razie w komunikatach dominują zapewnienia strony ukraińskiej, że będzie walczyła do końca.

Tymczasem tuż przed świętami wydarzył się incydent, który dla rządu „*dobrej zmiany*” może nosić nawet charakter aktu sprawiedliwości dziejowej. Oto drogą ekspresową jechał samochód prowadzony przez pana Zdziennickiego, małżonka pani Małgorzaty Gersdorf, o której stanowisko I prezesa Sądu Najwyższego toczyły się takie boje na wstępnym etapie walki o praworządność w naszym bantustanie. Otóż w pewnym momencie, jadący z lewej strony samochodu wiozącego małżonków motocyklista uderzył w barierkę, ginąc na miejscu, podczas gdy jego motocykl siłą rozpędu ślizgał się po jezdni i nawet wyprzedził samochód małżonków. Widać to było na nagraniu, które zrobił jadący z tyłu samochód ciężarowy. Tymczasem małżonkowie się nie zatrzymali, tylko pojechali, jakby nigdy nic – ale policja na podstawie nagrania zidentyfikowała ich samochód. Od tej chwili przed panią Małgorzatą Gersdorf zaczęły piętrzyć się kłopoty oraz – jak to nazwała – „*szykany*” – co skrupulatnie odnotowywały niezależne media rządowe, dzięki czemu nawet Donald Tusk, który jest tam regularnie pokazywany jako drugi po Putinie wróg publiczny, zszedł na plan dalszy. Jednak rozpoczęta na Ukrainie ofensywa zepchnęła na dalszy plan również i tę sprawę, być może również dlatego, że z nirwany wyrwała ona również zwolenników i politycznych przyjaciół pani Małgorzaty Gersdorf, którzy rozpoczęli pracować nad korzystniejszą dla małżonków wersją wydarzenia. Podobnie bez większego rezonansu przeszedł rozłam w Judenracie „*Gazety Wyborczej*”, który został ujawniony za sprawą Konstantego Geberta, co to podstępnie chciał na łamach „*Gazety*” zamieścić oskarżenie, jakoby ukraiński pułk „*Azow*” składał się z „*nazistów*”. Judenrat przekonywał pana Geberta, żeby użyć określenia „*skrajna prawica*”, ale taka propozycja

oburzyła pana Geberta do tego stopnia, że pożegnał się z „Gazetą Wyborczą” na dobre. Ten incydent jednak niósł ze sobą potężny dysonans poznawczy, bo z jednej strony taki rozłam w Judenracie był dla niezależnych mediów rządowych prawdziwym darem Niebios, ale z drugiej spostrzeżenie pana Geberta o „nazistowskim” charakterze pułku „Azow” dokładnie pokrywało się z oskarżeniami zbrodniarza wojennego Putina, który jako pozór moralnego uzasadnienia inwazji na Ukrainę podaje potrzebę przeprowadzenia „denazyfikacji” tego kraju.

Tymczasem 13 kwietnia odbyła się w Mikołajkach debata na temat unii Polski z Ukrainą. Debata ta była pokłosiem Europejskiego Kongresu Samorządów, organizowanego przez Ośrodek Studiów Wschodnich. Uczestniczyli tam panowie: Władysław Kosiniak-Kamysz, pobożny poseł Jarosław Gowin, Wielce Czcigodny poseł Maciej Gdula, z porządnej, bezpieczniackich rodziny i Czesław Bielecki. Moderatorem debaty był Jan Maria Rokita, z tołstojowską brodą niemal do pasa. Dyskutanci zgodzili się, że nie ma rady, tylko trzeba przeprowadzić unię Polski z Ukrainą, to znaczy – przyłączyć Polskę do Ukrainy. Jak powiedział prezydent Zełeński, taka Ukrai... – to znaczy, pardon – oczywiście taka unia liczyłaby 80 milionów mieszkańców, czyli tyle samo, co Niemcy. Zresztą – jak zauważył Czesław Bielecki – nieważne, jak by się taki twór polityczny nazywał, bo najważniejsze jest sprawne przeprowadzenie procesu integracji. Myślę, że około 3 milionów uchodźców z Ukrainy, nie licząc co najmniej półtora miliona Ukraińców, którzy do Polski przybyli wcześniej, do sprawnej integracji z pewnością się przyczyni, a kto nie będzie chciał się integrować, albo nawet będzie się integrował, tylko opieszale, to zostanie odpowiednio podkreślony. W ten sposób, jeśli Ukraina utraciłaby swoje wschodnie, uprzemysłowione okręgi – o czym oczywiście nie może być mowy – to dzięki unii z Polską zyskałaby odpowiednią rekompensatę terytorialną, a Polska – jak to już wcześniej, w niepojętym przypływie szczerości zauważył rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pan Łukasz Jasina – stałaby się „sługą narodu ukraińskiego” i to nie incydentalnie, pod

pretekstem wojny, ale może już na zawsze. Trzeba tylko zapłacić i odsiedzieć, to znaczy – jak zauważył Władysław Kosiniak-Kamysz – tylko napisać przyszłą historię naszych dwóch narodów, bo „*emocje zostały zastąpione propolskim etosem*”. Tak samo mówi pani Weronika Marczuk – że mianowicie Ukraińcy się w Polsce „*zakochali*”. Skoro tak, to nie ma co czekać, tylko starą historię unieważnić i zabrać się do napisania nowej. Oczywiście nie wylewajmy dziecka z kąpielą i nie unieważniamy całej dotychczasowej historii. Na przykład – powstanie w Getcie Warszawskim. Akurat 19 kwietnia przypadła kolejna rocznica, a z tej racji wszyscy patrioci, obok wstążeczki w barwach ukraińskich z jednej strony, pozakładali sobie z drugiej strony wycięty z żółtego papieru wizerunek żonkila. W tej sytuacji na polską flagę miejsca już nie starczyło, ale w takim zestawie potrzebna ona jak psu piąta noga. Wstążeczka po jednej stronie, a żonkil po drugiej w przyszłej unii wystarczą, bo po co rozdrapywać stare rany?

[Stanisław Michalkiewicz](#)